

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

„Koło polskie“.

„Nowa Reforma“ zamieszcza we wczorajszym numerze nadesłane jej uwagi w sprawie Koła polskiego i stosunku doń stronnictwa ludowego.

W uwagach tych czytamy:

„Co tu wspominać o Kole polskiem, o bezwzględnie poddaniu się jego solidarności i jego statutom, kiedy ani to Koło, ani jego statuty jeszcze nie istnieją? Utworzą je dopiero nowo wybrani posłowie i oni ułożą zasady, jakich się odtąd, w zmienionej sytuacji, zmieniła reprezentacja polska w Wiedniu powinna trzymać. Ta praca zarówno organizacyjna, jak kodyfikacyjna, może się odbyć tylko przy udziale posłów ze stronnictwa ludowego. A jeżeli się nie mylimy i jeśli pomiędzy innymi stronnictwami przyszłego Koła doszło już do porozumienia poza plecami stronnictwa ludowego, to czyn niepatryotyczny popełnili tu nie ludowcy, ale właśnie autorowie tej machinacji, popełnili nadto czyn nierozważny, który mści się zawsze, bo w polityce nie wolno bezkarnie decydować o kimś bez jego wiedzy i wbrew jego woli.

„Kampania więc odłamu prasy galicyjskiej, dążąca do tego, aby steroryzować stronnictwo ludowe, zapędzić batem ludowców do nieznanego, a prawdopodobnie już na tajnych konwentach ukutego Koła — jest szkodliwa i może wywołać cel tylko przeciwny.

„Są jednak tacy, co powiadają, że kampania ta jest bardziej „mądra“ niżby się zdawało, że jej autorowie są doskonale świadomi skutków, jakie wywoła, i dlatego ją właśnie prowadzą — ale w takim razie druga połowa postawionego na czele pytania: „czy to godziwe?“ narzuca się z tem większą natarczywością“.

Dyskusję rzeczową uniemożliwia nieraz spór o słowa. Jedyny sposób uniknięcia takiego jałowego sporu, który nie przyczynia ani do wyjaśnienia kwestii debatowanej, ani tem mniej do porozumienia się stron, jest z góry określić dokładnie, w jakim znaczeniu używamy słów, któremi operujemy.

Jeśli „Nowa Reforma“ zamieszcza zdanie, że „Koło, ani jego statuty, jeszcze nie istnieją“ — to może mieć przez to na myśli jedynie fakt, że skład obecnego Koła będzie zgoła różny od dotychczasowego, a gdy ci nowi członkowie Koła się jeszcze nie ukonstytuowali, gdy jeszcze nie jest dokładnie wyjaśniony stosunek, jaki się ułoży w Kole między poszczególnymi frakcjami i grupami przekonaniowemi — to

niewiadomo również, czy członkowie obecni Koła nie zechcą w czem poprzedniej organizacji Koła zmienić. Przytoczone więc słowa korespondenta „Nowej Reformy“ oznaczać mogą jedynie, że nie jest jeszcze bynajmniej zdecydowane, czy nadal pozostaną statuty Koła te same niezmiennie, co dotychczas, ale nie sposób ich rozumieć, jako zaprzeczenie istnienia Koła i jego obecnego statutu, w ramach którego musi ono samą siłą faktu rozpocząć swe funkcjonowanie.

Toć stronnictwo „Nowej Reformy“ szło do wyborów wyraźnie pod sztandarem solidarnego Koła polskiego i w obronie właśnie tegoż Koła odniosło świetne zwycięstwo nad socjalną demokracją w Krakowie i nad syonistami w Stanisławowie, a dopomogło poważnie do uratowania mandatów dla Koła polskiego w N. Sączu i Tarnowie.

Nie sposób więc przypuszczać, aby „Nowa Reforma“ mogła obecnie domagać się od posłów, którzy pod hasłem solidarności Koła zostali wybrani, rozwiązania Koła polskiego, aby dopiero następnie łącznie z posłami ludowcami nowe Koło stworzyć. Nie mówiąc już o względach zasadniczych, które nie dopuszczają do tego, aby znaczna większość posłów polskich na życzenie kilkunastu z nich zlikwidowała dotychczasową swą organizację, rozwiązanie Koła jest wprost niemożliwe pod groźą utraty wszelkiego wpływu naszej reprezentacji w Wiedniu na ukonstytuowanie się Izby, komisji, układ wzajemnych w Izbie stosunków między partiami.

Zapewne słusznym jest życzenie korespondenta „N. Reformy“, aby przy nowym konstytuowaniu się Koła obecni byli już posłowie ludowi. Ale na to nie widzimy innego sposobu, jak, żeby posłowie ci wstąpili do Koła.

Przy obecnym składzie Koła, nie może być przecież obawy zmajoryzowania ich przez inne stronnictwa. Jeśli niezbędnym warunkiem dla nich współpracownictwa politycznego z resztą posłów polskich jest reforma statutu Koła — to właśnie jako członkowie Koła, będą mieli wszelką możność na reformę tę wpłynąć.

I nie sądzimy, aby uzasadnione były podejrzenia reszty stronnictw polskich o tajną chęć odstręczenia posłów ludowców od Koła, o jakieś konwentykle przeciw nim zmierzone.

Pozostania posłów ludowców na uboczu poza Kołem, życzy sobie tylko socjalna demokracja. „Naprzód“

co numer przestrzega ludowców przed Kołem i na samą myśl, że mogliby oni do Koła wstąpić, rzuca na nich inwektywami we właściwym sobie stylu.

Może ten i ów poseł, czy publicysta ze stronnictw konserwatywnych wołałby również ze względów partyjnych, aby ludowców w Kole nie było, chociaż — nawiasem mówiąc — w sprawach n. p. polityki celnej, raczej należy się spodziewać, że ludowcy będą stali w jednym szeregu z przedstawicielami interesów wielkiej własności ziemskiej, niż z reprezentantami miast. Lecz o żadnych konszachtach, ani układach między stronnictwami co do ukonstytuowania się przyszłego Koła polskiego nie wiemy.

Znaczna część prasy polskiej zaprotestowała energicznie przeciwko wynurzeniu p. Stapińskiego przed redakcją niemieckiego dziennika i oświadczeniem „Przyjaciela Ludu“, wystawiającym solidarność posłów ludowych z resztą naszej reprezentacji w parlamencie na targ, po cenie ustępstw sejmowi, oraz krajowych władz administracyjnych i autonomicznych, na rzecz postulatów stronnictwa ludowego.

„Kurier Lwowski“ z powodu tego protestu zapytuje nas.

„Co „Słowo Polskie“ miało do zarzucenia „warkom“, stawianym przez posła Stapińskiego? Poseł Stapiński — oburza się „Słowo Polskie“ — żąda ukarania starostów za nadużycia wyborcze i gwałty polityczne! Jeżeli zastosowanie prawa obowiązującego jest już dla „Słowa Polskiego“ czemś nadzwyczajnym, to jakże nazwie on nasz pogląd, zdążający do tego, że nie tylko starostów winnych nadużyć, ale cały system nadużyć usunąć należy?“

Walkę z „całym systematem“ prowadzimy nie od wczoraj. A obecnie nadeszła chwila już nie walki tylko przeciwko wszelkim naszym życiu społeczno-politycznego niedomaganiom, nie krytykowania jeno, lecz energicznego przebudowy naszego ustroju administracyjnego i politycznego zarówno u dołu (zniesienie obszarów dworskich), jak i u góry (reforma sejmowa), zreformowania naszej polityki przemysłowej, pogłębienia polityki agrarnej.

Prace te muszą być przeprowadzone przede wszystkim na terenie krajowym, a w parlamencie poparte przez nacisk posłów polskich na rząd, o ile rząd ma w nich zastrzeżone ustawą decydujące słowo.

Ale nie mogą reformy i zmiany odnośne być

Ramie do ramienia.

(Kilka słów o organizacji projektowanej pod nazwą: „Liga Obyczajności Społecznej“ — T. S. L.)

Jedna głośna skarga rozbrzmiewa bezustannie wśród naszego społeczeństwa: Nie mamy ludzi!

W którąkolwiek stronę społecznych pragnień i usiłowań zwrócimy oczy i uszy — czy na pole przemysłu i handlu i ogólnej kraju gospodarki ekonomicznej, czy na arenę zapasów z ciemnotą i nieokrzesaniem, z barbarzyństwem tej prawie powszechnej nieuczciwości, która pochodzi z niewysłowienie lekkomyślnego, płytkiego pojmowania znaczenia życia — wszędzie widzimy opadające z bezsilności ręce i słyszymy coraz wyraźniej beznadziejną skargę: „Nie mamy ludzi!“

Falszem jest ta skarga!

Cudzoziemiec, któryby się przypatrywał naszemu życiu tu na miejscu, wśród nas samych, któryby znał naszą przeszłość, uczciwie rozumiał robotę więcej niż stuletniego nad nami ucisku i widział, jakie nam to stulecie pozostawiło ruiny, jak dobrze zdajemy sobie sprawę z potęgi nacisku ewolucyjnego, zmuszającego nas do czem śpieszniejszego usunięcia ramowisk i budowania gmachu przyszłości o własnych siłach, wśród przeszkód z zewnątrz i z wewnątrz — cudzoziemiec nie mógłby nie zdumiewać się co chwila i nad samego zadania ogromem i nad zapalem, poświęceniem się, nieugiętością i wytrwałością tych, którzy się tego zadania nie wyrzekają.

Ludzi, dziękować Bogu, mamy. Mamy nawet bohaterów idei i czynu, przede wszystkim bohaterów wytrwałości, jakich nam mogą inne społeczeństwa pozazdrościć. Łatwo, a najczęściej i z osobistym zyskiem materialnym, prawie zawsze z moralnym zadowoleniem działa i pracuje Francuz lub Anglik, który, albo wchodzi na drogi już utworzone, lub je sobie toruje z pomocą zorganizowanych, z dawną wypróbowanych sposobów społecznych czy państwowych. Nam przyszło pracować podobnie, jak owym w starożytności rzymskim: budować twierdzę naszego bytu i postępu z kiel-

nią w jednej, z oszczepem czy mieczem w drugiej ręce. Na rozlicznych wstającej twierdzy drabinach przychodzi nam trzymać się silnie i cegłę po cegle dokładać, lub tym podawać, którzy je umiejętnie pod sznur wytycznej idei planu stawiają.

My, skromni pracownicy społecznego ogółu, stojący na nizinie, u stóp wstającej twierdzy, troskliwie szukający budowlanych materiałów, w znojem umęczeniu znoszący głazy i bierwiona i piasek, nie raz — nie raz, ale setne i tysiączne razy, gdy nas trud życia przygnębia, a nęci spoczynek, gdy nas wrogów naigranie pozbawia sił i odwagi — nie raz, ale setne i tysiączne razy, kiedy, poglądając w górę postępu budowy niedostrzegamy, a braci tam w górę widzimy toczących bój równie ciężki, zażarty — wołamy z rozpaczą, iż wyteżamy się i pracujemy wbrew wszelkiej nadziei...

I wtedy wyteżamy się i pracujemy — dalej!...

Ludzi mamy.

Tylko — do tak mnogich i wielkich i utrudnionych zadań, jakie nam przeszłość dała, doba obecna nakłada i żąda przyszłość, nie mamy ludzi do syć.

Odeszły daleko, daleko od pola pracy zastępy, które na niem niegdyś przodowały, zlały je krwi przedniej potokami, użyźniły jego ogrody i szkarpy kulturą swej rasowej myśli i tam pozakładały gaje wiedzy i sztuki, wśród nich świątynie wzniosły swej wiary — lecz potem, upojone haszyszem cudzoziemskiej deprawacji i złudy, same z obcymi wrogami do zburzenia słabej twierdzy przyłożyły ręce, aż półsenne, półzatrute, do snu się, do letargu pokładły. Rzadcy są powstający z pomiędzy nich i do twardego znoju rwący się pracownicy...

Na rozległych dokoła bloniach, które, prócz krwawicy ludzkiego potu, przez długie wieki innego nie znaly wysilenia, stoją piastowe rzesze naszego zespołu. Oczom ich wschodzące słońko ukazuje szeregi walczących pracowników i wstającą budowlę. Nie wszyscy z nich jeszcze rozumieją śmiertelny bój, który tam się toczy — nie wszyscy jasnowidzą, iż z nadludzkiem trudem wznoszona twierdza taką ma być w przyszłości obrony i

opieki potęgą, ażeby z niej do nich, do rzeszy piastowych, triumfalnie wyjść mógł sam Król-Duch narodu, wcielić się w nie i nowe rozpocząć dzieje... Którzy rozumieją i widzą, występują naprzód, do wspólnej wpraszają się walki i pracy — a z każdą jutrenką licniejsi, siłę i zachętę wnoszą ufniejszą.

Tylko — dziś ich jeszcze, jeszcze za mało!

Blakają się, niestety, wśród nas tłumy i tłuszcze bezmyślne, bezduszne. Są z niemi ci, którzy się wyrzekli przyszłości, pierworództwo swe sprzedali za legendową misę soczewicy, od chwili przemijającej żądają bytu wszystkiego — i na tem samolubnie poprzestają, co chwila im dać może: biorą cielesność i jej śmierć. Rozsądniki to wśród nas tego strasznego, zgrozą przejmującego zepsucia narodowego ciała i duszy narodowej, które posiała pycha i rozwiązłość, chęć zysku bez pracy i ciemnota — które zamierziła zawiść złym ku dobrem — wypielegnowała obcych nienawiść i złość.

Na najwyższej narodowego ducha opoce wznosimy twierdzę naszą z codziennym trudem, z codzienną wiarą i ufnością. Z wiarą i ufnością tem żywszą, iż patrzymy, jak z ponad wszystkich ziem Ojczyzny ustępują stuletnie mroki — jak świtają zbawcze brzaski wielkiego prawych jej synów zjednoczenia: zjednoczenia pod złotym sztandarem Walki i Pracy.

W tem świtaniu zarysowują się poczęte podwaliny naszego gmachu — świątyni pałacu naszego Króla-Ducha. Wyteżamy wzrok czujny i patrzymy, gdzie jeszcze mury nie dość są silne, gdzie do samych podsad należy poczynić podkopy, wzmocnić je dokoła — ażeby twierdza była wieczystie bezpieczną i do obłoczných wznieść się mogła szczytów.

Patrzymy u siebie, tu przede wszystkim we Lwowie, na stan zdziczenia szerokich mas, jakiemu niepodobna znaleźć podobnego, gdy obrócimy oczy na zachód. Nie jest przesadą powiedzieć, że masy te stanowią co najmniej jedną trzecią część ludności stolicy — choć możeby było przesadnem obliczać je na całą połowę mieszkańców... Znamionuje te masy absolutna nieuczciwość, lenistwo, chęć i szukanie zarobku bez

przedmiotem targów z Kołem polskiem, ani też odwrotnie kwestya solidarności Koła przedmiotem układów z władzami krajowymi.

W przeddzień czterdziestej rocznicy.

Wiedeń, 6 czerwca.

(A) Koszut jako tajny radca Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości. Oto jedna z ironij historycznych. To odznaczenie pod kątem rzeczywistości rozpatrywane ma dowieść, iż wszelkie pogłoski o nieporozumieniach między koroną i gabinetem koalicyjnym są bezpodstawne. Inaczej bowiem król nie nadawałby godności radców tajnych tym z pomiędzy ministrów węgierskich, którzy jeszcze nie posiadali dotychczas owego tytułu dworskiego.

Pojąć można, że w przeddzień czterdziestej rocznicy ugody z Węgrami nie chciano w Wiedniu przyznać się otwarcie do bankructwa owej ugody na całej linii. Dlatego Franciszek Koszut, syn gubernatora Węgier, został ekscelem. Ten plasterek przecież nie ukryje przed okiem ludzkim faktu, że stosunek korony do gabinetu koalicyjnego pozostawia dużo do życzenia. Wyraźnie powiedział o tem w łamach dzisiejszej porannej „Zeit” niewymieniony mąż stanu węgierski.

— O nowem przesileniu — oświadczył ekscelem — na Węgrzech może mówić tylko ten, kto nie zna stosunków węgierskich. Mamy tutaj, o ile chodzi o stosunek korony do większości koalicyjnej i rządu koalicyjnego, do czynienia z dawnym przesileniem. Owo przesilenie datuje się od dnia urodzin gabinetu Wekerlego i skończy się w dniu jego dymisji. Gdy tworzone gabinet koalicyjny węgierski, ustalono już termin jego ustąpienia, zobowiązując ministrów do próby o dymisję po przeprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego. Już ta sama okoliczność uniemożliwia gabinetowi koalicyjnemu porobienie przygotowań do rządzenia na dłuższą metę. Stąd wypływają poczucie niepewności, zdenerwowanie i niepokój, znaniona oraz istota przesilenia, ponieważ tylko tam można mówić o stałym rządzie, gdzie ów rząd może zapuścić trwałe korzenie i chce utwierdzić swoje stanowisko. Gabinet Wekerlego uważa się za rząd przejściowy. Ta okoliczność osłabia jego pozycję nie tylko u dołu, lecz także u góry.

Byłoby rzeczą wręcz śmieszną, gdyby chciano przeczytać, iż monarcha podpisał nominację gabinetu Wekerlego bez zapalu. Niewątpliwie łaskawszym okiem byłby spoglądał na inne załatwienie sprawy i na inny gabinet. Po długiej walce, która rozgorzała na Węgrzech między koroną i narodem i doprowadziła już do tak smutnych gwałtów, jak rozwiązanie węgierskiej Izby poselskiej z pomocą wojska i policyi, zawarte w kwietniu zeszłego roku zawieszenie broni nie mogło zadowolnić ani monarchy, ani Węgier. Dawniejsze kwestye sporne istnie-

pracy, pogarda kultury, zawiść i nienawiść uczciwego dobrobytu, głęboka nieufność i złośliwość względem klas wyższych, pijanstwo — a w końcu, choć przede wszystkim, zwierzęcość zmysłowego zepsucia.

To zdziczenie działa dynamicznie, w zastraszających rozmiarach, na napływającą do miasta młodzież obojej płci, szkolną i robotniczą. Istnieją we Lwowie pod nieczujnym okiem władz i, niestety, w oczach zubożniałej, gnuśnej opinii publicznej, rozliczne organizacje ludzi doszczętnie znikczemniałych, wyszukujące młodzież obojej płci, szkolną i robotniczą, przez alkoholizm, rajfurstwo i zachęcanie lub nawet zmuszanie do szkolnego i domowego złodziejstwa.

Wytyczne to tylko, ogólne streszczenie faktów, które od lat kilku dochodzą do wiadomości istniejącego we Lwowie Towarzystwa Ochrony Młodzieży. Do wydziału tego Towarzystwa należą ludzie, którzy, ażeby zbadać głębie, formy, rozmiary i źródła zepsucia naszej młodzieży, przeprowadzili paroletnią, a tak trudną, jak wstrętną ankietę. Wyniki tej ankiety są, proszę wierzyć, tak straszliwe, że tylko z największą oględnością o nich pisać można, lub w tej chwili nie wypada. Niech dziś wystarczy częściowe uchylenie zasłony nad jedną stroną ohydneho obrazu, gdzie widnieje zarazem jedno ze źródeł zepsucia.

Jest we Lwowie rok rocznie kilka, cztery do pięciu tysięcy dziewcząt miejskich i przybyłych z prowincji, które, po skończeniu szkolnego okresu, nie znając żadnej praktycznej roboty, nie wiedząc, gdzie się podzić, idą na „zarobek” do pewnych zakładów fabrycznych, gdzie zajęcie nie wymaga dłuższej nauki. Znamy te zakłady. Robotnice pracują tam po 12 do 14 godzin dziennie, stojąc — że im puchną nogi — bojąc się przerwać pracę dla zjedzenia kawałka chleba, tyranizowane przez pryncypałów i nadzorców, za miesięczną płacę około sześciu koron. Gdzie mieszkają, jak się żywią, skąd biorą odzież? Już po paru tygodniach zajęcia, zgłodniałe, zrozpaczone, przywiedzione do kresowej ostateczności, stają się pastwą czyhających na nie nikczemników. Ci znani są w swym świecie pod nazwą... „polskich braci”, „alfonsów” i t. p.

ją w dalszym ciągu, żadna z obu stron jeszcze dzisiaj nie chce porobić ustępstw. Wiadomo, że kwestye wojskowe tworzą jądro sporu. Nieznana jest przecież ogółowi okoliczność, iż w kilku ubiegłych miesiącach podejmowano ustawicznie starania, by skłonić rząd węgierski do przeprowadzenia w parlamencie podwyższonego kontyngentu rekrutów. W zamian jako ustępstwo narodowe obiecywano przeprowadzić program komitetu dziecięciu. Te propozycje gabinet Wekerlego odrzucił stanowczo. Ów gabinet zajmuje teraz, jak i poprzednio, stanowisko, że tak długo nie może domagać się od parlamentu podwyższenia pod tą lub ową formą kontyngentu rekrutów, jak długo Węgrzy nie otrzymają koncepcji narodowych, sformułowanych w epoce zatargu przez przywódców koalicyi. Że poglądy gabinetu nie wzbudziły w Wiedniu zachwytu, łatwo zrozumieć. Korona jest niewątpliwie przykro dotknięta stanowiskiem koalicyi w sprawie wojskowej. Monarcha nie znalazł u rządu węgierskiego tej gotowości do ustępstw, jakiej oczekiwał, nie robi też rządowi węgierskiemu takich ustępstw, na jakie liczył ten ostatni.

Ów trafny obraz sytuacji ekscelencya węgierski uzupełnił jeszcze szeregiem informacji specjalnych.

Według praw konstytucyjnych węgierskich rząd nie potrzebuje sankcyi przedwstępnej monarszej, aby wnieść do parlamentu projekt ustawy. Praw korony strzeże dostatecznie sankcya ustawy uchwalonej. Nie było przecież wypadku, aby monarcha odmówił takiej sankcyi. Tylko z uwagi na pewną etykietę zwyczajową ministery węgierskie przesyłają do kancelaryi gabinetowej projekty ustaw nowych, zanim je wniosą do łaski marszałkowskiej w Sejmie. Teraz przecież budzi na Węgrzech zaniepokojenie, że dwa projekty, odnoszące się do rękoi konstytucyjnych i do reformy wyborczej, zatrzymano w kancelaryi gabinetowej. Korona wie dokładnie na mocy jednomyślnej uchwały gabinetu, że bez poprzedniego uchwalenia rękoi konstytucyjnych nie może być mowy o zaprowadzeniu na Węgrzech głosowania powszechnego. Gdyby korona nie pozwoliła na zaprowadzenie rękoi konstytucyjnych, następstwem byłoby groźne przesilenie polityczne w całym kraju. Prawdopodobnie przecież do takiego przesilenia nie dojdzie, boć, korona umożliwi wprowadzenie w życie rękoi konstytucyjnych, poczem w 1909 r. Węgrzy otrzymają parlament, wybrany przez głosowanie powszechne.

Tak się przedstawia położenie wewnętrzne na Węgrzech na 48 godzin przed czterdziestym powrotem d. 8 czerwca, kiedy to w 1867 r. Franciszek Józef I, przez 19 lat absolutny władca Węgier, włożył za zgodą parlamentu na swe skronie koronę św. Stefana.

Przyszły parlament austriacki.

Oprócz Koła polskiego (dawniej 63 czł. z Galicyi, 1 ze Ślązka i 1 z Bukowiny) i oprócz ludowców, istnieć będą w przyszłej Izbie następujące grupy:

Biorą do siebie dziewczęta na mieszkanie „kątem” — to znaczy do izby, nory, w której mieści się cała rodzina „alfonsa”, sypia pokotem na szerokiej desce. Za to schronisko płaci 15—16-letnia robotnica do 5 kor. miesięcznie. Pozostaje jej 1 k. miesięcznie na wyżywienie się, odzież i... przyjemności.

Reszta sama się przez się rozumie. Dziewczyna opiera się do czasu, „Alfons” tymczasem, ów „brat polski”, który zna tylko dwojakie zajęcie, rajfurstwo i karcciarstwo, a pozostający mu czas spędza na zbieraniu znajomości z wszystkimi stróżami sąsiedztwa i wesele po wszystkich domach i mieszkaniach, sprowadza do swej nory młodzież rzemieślniczą, handlową i gimnazjalną (te ostatnią już od klasy II...), tam ją poi, zgrywa w karty i wciąga do ostatniej rozpusty. Po nocach sobotnich, w niedzielę i święta odbywają się u „polskich braci” potworne orgie. Młodzież, która w nich zasmakowała i w norze zadłużyła się, pobiera następnie naukę domowego i szkolnego złodziejstwa. Stanął też, jak z innych miejsc, wynosi haniebne choroby — choroby ciała i duszy. A takich „braci polskich” są we Lwowie setki!

Ten jeden uchylony rąbek zasłony, jak odkrywa ekonomiczną przyczynę okropnego zniszczenia, tak rzuca jaskrawo światło na stan psychologiczny szerokich mas w naszej stolicy i — naszej młodzieży, bardzo wielkiej części naszej młodzieży szkolnej i robotniczej obojej płci.

Niepodobna uwierzyć, iżby to odkrycie było nowem i niespodzianem dla bardzo znacznej części społeczeństwa... Jednakże pozostaje ono wobec znanych sobie faktów obojętnem, dla tego bezwładnem — jak pozostało obojętnem po dowiedzeniu się z prasy i na publicznych zebraniach, że około 80 proc. całej młodzieży gimnazjalnej i szkół wyższych we Lwowie cierpi choroby weneryczne, że w pewnej VIII klasie gimnazjalnej było zeszłego roku na 30 uczniów 10 fatalnie zarażonych — że do niedawna, wprost naprzeciwko bramy jednego z gimnazjów istniał dom małoletnich nierządników i t. p.

Towarzystwo Ochrony Młodzieży przyszło w swym

Klub ruski:

Ukraińcy (21). Z Galicyi 16: Budzynowski, Cegliński, Dniestrzański, ks. Foliś, Kolessa, Eug. Lewicki, Kośc. Lewicki, Ochrymowicz, Oiesnicki, Okuniewski, ks. Onyszkiewicz, Petruszewicz, Romańczuk, Stachura, Staruch, ks. Wojnarowski. Z Bukowiny 5: Łukasiewicz, Pihulak, Semaka, Spenul, Wassilko:

Starorusini 5: Ks. Dawydiak, Hlibowicki, Korol, Kuryłowicz, Markow.

Radykali 4: Baczyński, Petrycki, Tryłowski (dwukrotnie).

Prócz tych 30 posłów (dawniej 8), należeć tu będą dwaj ruscy socjaliści: Ostapczuk i Wityk.

Klub socjalistyczny: Socjalistów niemieckich 48, czeskich 26, słoweński 1, włoskich 4, rumuński 1, ruscy 2, polskich 6 (oprócz 4 z Galicyi, dwaj Kunicki i Reger ze Ślązka). Razem 88 członków.

Chrześcijańsko-socjalni 57 członków: Anderle, Aksmann, Baechle, Bauchinger, Bielowlawek, Berger, Budig, Dorfman, Drexel, Eisenhut, Fink, Fisselthaler, Frick, Gessmann (podwójnie), Gratz, Grim, Gruber, Guggenberg, Heilinger, Höher, Huber, Jedek, Juckl, Kemetter, Kienzl, Kuhn, Kunschak, Kühschelm, Lechner, Leys, Liechtenstein, List, Loser, Lueger (dwukrotnie), Mayer, Miklas, Niedrist, Pantz, Pattai, Prohaska, Prisching, Rienössl, Scheicher, Schmid, Schmidt, Schoepfer, Schoiswohl, Schraffl, Silberer, Singele, Steiner, Stoeckler, Stumpf, Sturm, Tomola, Turner, Unterkirchner, Walcher, Weiskirchner, Wille, Withalm, Wohlmeier, Zach, Zeiner.

Centrum katolickie: 29 członków: Baumgartner Celestyn, Baumgartner Jerzy, Blochl, Dobhofer, Ebenhoch, Esterer, Fuchs, Fuchs Wiktor, Geissler, Grafinger, Hagenhofer, Heilmayer, Huber, Kreilmeyer, Krenn, Krenwallner, Lang, Morsey, Perwein, Pichler, Schachinger (dwukrotnie), Schlegel, Schweiger, Tomaschik, Waldl, Wagner, Weiss, Zaunegger.

Niemiecka partya postępowca: 22 członków: Bachmann, Beudel, Brünner, d'Elwert, Demel, Funke, Gross, Günther, Hock, Husak, Keschmann, Kuranda, Lecher, Licht, Nitsche, Ofner, Pergelt, Primavesl, Redlich, Seidel, Skedl, Urban.

Niemieckie stronnictwo ludowe: 24 członków: Albrecht, Chiari, Derschatta, Dobernigg, Einspinner, Erb, Erler, Hofmann-Wellenhof, Hueber, Kindermann, Kirchmayer, Nagele, Oberleitner, Perathoner, Pirker, Prade, Steinwender, Stölzel, Sylvester, Teltschig, Waldner, Wagner, Weidenhofer, Winter.

Niemieccy agrariusze: 21 członków: Anserge, ks. Auersperg, Damm, Goll, Grössl, Herzmannsky, Hofmann, Jesser, Kaiser, Kalscher, Kletzenbauer Kolowrat, Krutzner, Luksch, Peschka, Schidler, Schreiner, Soukup, Spiess, Stehl, Zuleger.

Schönererowcy: 3 członków: Iro, Jäger, Malik.

Wolni wszech Niemcy: 13 członków: Bernt, Herold, Kasper, Kopp, Kraus, Kroj, Lössl, Michl, Mühlwerth, Pacher, Sommer, Stransky, Woli.

Wydział do przekonania, że ta obojętność bardzo znacznej części społeczeństwa, o ile nie jest objawem i dowodem bardzo niskiego jeszcze stopnia jego oświaty i kultury, wskazuje na brak umiejętności organizacyjnej przeciw okropnemu złemu. Są przecież liczne Stowarzyszenia, mające moralne i dobroczynne cele wychowawcze i zapobiegawcze. Czemuż ich działalność — owocna w ścisłym zakresie własnym — nie wywiera skutku na szerokim polu społecznym, jest... jak gdyby ich wcale nie było? Niewątpliwie z dwóch przyczyn: dla tego, że Stowarzyszenia te nie usiłują oddziaływać bezustannie na publiczną opinię i że w tym właśnie celu, w celu podniesienia ogólnego poziomu moralności społeczeństwa, nie skonfederowały się w jedną centralną organizację — organizację propagandy społecznej obywatelności.

Wydział Towarzystwa Ochrony Młodzieży postanowił dać inicjatywę takiej organizacji, a bodźcem stało się mu przeświadczenie, iż statutowych zadań swych spełnić nie będzie w stanie — wobec straszliwych dziś warunków szerzącego się i rozmyślnie szerzonego zepsucia — jeżeli słabe i nieudolne, choć dość mnogie i częste usiłowania odosobnionych ciał i osób nie zespolą się w jednej naczelnej myśli i pod jednym sztandarem. Pragnie więc Wydział skupić około siebie wszystkich, którzy zdają sobie sprawę ze stanu zdziczenia szerokich mas we Lwowie, z niesłychanej łatwości, z jaką działają ohydne organizacje na niewysłowioną szkodę naszej młodzieży, wreszcie z krwawiącego serca każdego prawego syna Ojczyzny stanu obojętności opinii publicznej na rok rocznie ginące tysiące młodzieży. Niech, kto sobie trzeźwo zdaje sprawę z ogromnego spustoszenia, jakie w oczach naszych gotuje narodowi nieodwołalną zgubę i stratę, kto jakkolwiek służyć może radą i wskazówką — a nadewszystko, kto własnym życiem i własnym czynem chce wesprzeć tę bodaj czy nie najważniejszą, najpilniejszą, zwłoki żadnej niecierpiącą walkę i pracę około podwalin narodowej twierdzy przyszłości — niech ani chwili się nie ociągając tylko pośpieszy do zbrojnego zespołu.

Celem jest: zorganizowanie wszystkich

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Papińska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOŁA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

Plaszcze i peleryny gumowe dla pań i panów
pelerynki dla panienek i studentów. (Cenniki gratis)

Specjalny skład linoleum, cerat i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

Czesi: z poszczególnych grup tworzą Związek posłów czeskich.

Młodoczesi 19 (dawniej 47) Brdlik, Bulin, Czech, Czernohorsky, Cipera, Fiedler, Forzt (dwukrotnie), Herold, Hrasky, Kaftan, Kramarz, Kratochwil, Masztalka, Pacak, Reichstädter, Slama, Smrczek, Stransky.

Staroczesi 6 (dawniej 3) Kulp, Neuman, Prażak, Rozkoszny, Srb, Zaczek.

Czeszy katolicy 19 (dawniej 2) Bukraj, Horsky, Hruban, Kadicak, Myslivec, Myslevic, Padour, Pillich, Prokop, Sabata, Sachl, Schramek, Stojan, Svozil, Thin, Traruzek, Valousek, Vrtal, Zaruba.

Czeszy agraryusze 25 (dawniej 5) Bergman, Chałoupka, Durich, Holy, Hyrs, Kotlar (dwukrotnie), Mayanec, Naprstek, Oklestek, Praszek, Ratai, Rolsberg, Rychtera, Sablik, Spacek, Swejk, Srdinko, Stanek, Suhrada, Udrzał, Voita, Volich, Zahradnik, Zazworka.

Czeszy liberali 2: Drtina, Massaryk.

Czeszy radykalni 10 (dawniej 8) Baksa, Burzival, Fressl, Hain, Hupka, Kalina, Kłofacz, Kuchynka, Lisy, Zemlinka.

Słowacy: 26 członków: katolicy 23 (dawniej 19), Benkovic, Demsar, Fon, Gostincar, Grafenauer, Gregorcic, Hocevar, Jaklic, Jezovnik, Korosec, Krek, Lajinja, Maudic, Pisek, Ploy, Pogačnik, Povsje, Rosker, Rybar, Suklje, Sustersic, Zitnik.

Liberali 3 (dawniej 6) Hribar, Roblek, Strekelj.

Chorwaci: 10 członków: Biankini, Dulibic, Ivaievic, Ivcevic, Peric, Prodan, Spincic, Tresic, Pavicic, Vukovic.

Serbowie: 2 członków: Baljak, Bjeladinovic.

Rumuni: 5 członków: Bellegarde, Hormuzaki, Isopescul, Onciul, Simonovici.

Włosi: 14 członków: liberali 4 (dawniej 12) Bartoli, Malatti, Marani, Rizzi.

Katolicy 10 (dawniej 6) Bugetto, Conci, Delugan, Faidutti, Gentili, Lanzerotti, Panizza, Paolazzi, Spadaro, Tonelli.

Syoniści: 4 członków: z Galicji: Gabel, Mahler, Stand; z Bukowiny: Straucher.

Dzicy: 6 członków: Breiter, Gross, Markhl, Roller, Stark, hr. Sternberg.

W cyfrach przedstawia się zatem układ sił w przyszłej Izbie następująco:

Chrześć. - społeczni i kat. centrum	96 członków
Socjalni demokraci	88 "
Koło polskie	55 "
Klub ruski	30 "
Czeszy agraryusze	25 "
Niemiecka partya ludowa	24 "
Katolicy Słowacy	23 "
Wolnomyślni Niemcy	22 "
Niemieccy agraryusze	21 "
Katolicy Czesi	19 "
Młodoczesi	19 "
Ludowcy polscy	16 "
Włosi	14 "
Wolni Wszechniemcy	13 "
Chorwaci	10 "
Radykalni Czesi	10 "
Staroczesi	6 "
Rumuni	5 "
Syoniści	4 "
Liberalni Słowacy	3 "
Schoenererowcy	3 "
Liberali czescy	2 "
Serbowie	2 "
Dzicy	6 "

warstw w pracy nad podniesieniem czystości i obyczajności społecznego życia. Środkiem ku temu utworzenie „Ligi Obyczajności Społecznej“ (L. O. S.). Liga, będąc ile możliwości w bezpośrednich ścisłych stosunkach z już istniejącymi Towarzystwami, dążyć ma do osiągnięcia swego celu za pomocą odpowiednio dobranych sekcji — centralnej, rewirowych i prowincjonalnych. Liga ma oddziaływać na młodzież szkolną i robotniczą obojętnej płci, na rodziców, opiekunów i wychowawców, na społeczny ogół.

Wydział Tow. Ochrony Młodzieży zamierza w najbliższym już czasie sproszyć chętnych doradców, delegatów czy reprezentantów pokrewnych stowarzyszeń, wreszcie gotowych na przyszłość współdziałać — na wspólną naradę i rozpatrzenie przygotowanej już w zarysie konstytucji Ligi.

Nie uprzedzam jego wezwania — to, com tu wypowiedział, nie w jego wypowiedziałem imieniu. Ale nie wątpię, że w tak dobrem przedsięwzięciu i w tak naglącej potrzebie, pionną się okaże skarga, iż „ludzi nie ma“. Niech zejda się na tę jedną chwilę i potrzebę wszyscy pracownicy Króla-Ducha, niech nie zabraknie tym razem tych, którzy mają do okupienia niedawną sennosć swą i nieświadomość, a da Bóg, iż zwarci ramię do ramienia, w jednym dzielnym i ufnym zastępie, podejmiemy i spełnimy dzieło, które nam wskazuje nasz własny los i los naszej Ojczyzny.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

Wiadomości polityczne.

KONIEC MARYNARSKIEGO STRAJKU

we Francji nastąpił nagle i niespodziewanie. Marsylski komitet rezerwistów wysłał do Paryża delegatów z rozmaitych miast portowych, na konferencje z ministrami. W naradzie z ministrem marynarki oświadczyli delegaci, że, chociaż żadną miarą niemogą zgodzić się na dotychczasowe propozycje rządowe, jednakże gotowi są odstąpić od wysokości żądań, sformułowanych przez naczelny komitet strajkowy. Jak wiadomo, rząd proponował podwyższenie pensji marynarskich rezerwistów z 240 na 360 franków rocznie; komitet zaś żądał 600 fr. W jaki sposób nastąpi ostateczna ugoda, w tej chwili trudno przesądzać; faktem jest, że narady delegatów z ministrami toczą się dalej, i że komitet marsylski wysłał do wszystkich portów telegraficzne wezwanie do zaprzestania strajku.

Decyzja ta zapadła w sam czas. Strajk marynarski, tak samo jak strajk winogrodników, był zupełnie bezpolityczny. Ale centralna rada socjalistyczna w Paryżu już uchwaliła wysłanie odpowiednich mówców, czyli poprostu agitatorów, tak do portów, jak do głównych ognisk przemysłu winnego. Uchwaliła również ogłoszenie manifestu, w którym powiedziano, że na krzywdy jednych i drugich strajkujących rady być żadnej niemoże dopóty, dopóki we Francji istnieje ustrój kapitalistyczny. Co dotyczy marynarzy, to uchwały te są musztardą po obiedzie, zaś wśród strajkujących winogrodników bardzo wielu posiada własne winnice i już tem samym zalicza się, według doktryny socjalistycznej, do „kapitalistów“.

KRYZYS w PORTUGALII.

W wiedeńskich kołach politycznych i dziennikarskich gruchnęła sensacyjna pogłoska, jakoby w Portugalii gotował się kryzys dynastyczny. Panujący dom Sasko-kobursko-gotajski miałby być zastąpiony przez młodszą gałąź rodziny Braganza, której szef, ks. Michał przebywa na zamku Seebenstein, w Dolnej Austrii. Wiedeński korespondent „Timesa“ pisze z tego powodu: „Są uboczne dowody, że ta pogłoska nie wyszła wyłącznie z wyobraźni tych dziennikarskich plotkarzy, którym prasa wiedeńska zawdzięcza swoją wcale niepoehlebną sławę. Ale na razie niema jeszcze pozytywnych wskazówek, skąd pochodzą intrygi i skryte manewry. Niema powodu przypuszczać, że jest w tem robota młodszej linii Braganza, ale są za to słuszne powody domysłu, że pewne inne wpływy (niemieckie?) usiłują z wewnętrznych zakładek portugalskich urobić sprawę miedzy państwową.“

CO POWIE BERLIN?

Przy sposobności odsłonięcia w Paryżu pomnika, wystawionego ku pamięci poległych w 1870 żołnierzy z departamentu Cher, generał Brugère, były naczelny wódz francuskiej armii, wygłosił mowę, w której powiedział między innymi: „Przeszliśmy ciężkie i smutne doświadczenia — i jeszcze je przechodzimy. Ale nie traćmy odwagi! Miejmy ufność w przyszłości. Mamy niezrównanych żołnierzy, niewyczerpany zasób sił i talentów oficerskich, wspaniałe zapasy wojenne. Dzień już blizki, mam nadzieję, kiedy Francuzi, z oczyma zwróconymi wyłącznie ku granicy, zjednoczą się w duchu patriotycznym i wszyscy chcieć będą armii silnej, doskonałej, wyćwiczonej, zjednoczonej, karnej — więc potężnej. Będziemy mieć taką armię w bardzo krótkim czasie, ręczę wam za to, a Francja natenczas odzyska tę uprzywilejowaną pozycję w świecie, która się należy jej geniuszowi, jej pracy, zamożności, jej przyjaznym stosunkom i jej rasowemu przymiotom.“

Niewątpliwie francuscy antymilitaryści zajmą się generałem Brugèrem — „pour le roi de Prusse“.

Lwowski tramwaj elektryczny.

Bardzo to pouczająca książka ten gruby zeszyt ogromnego formatu, okryty piękno żółtą okładką z tytułem niemieckim: „Austriacka statystyka kolejowa za rok 1905. Część II. Kolejki równorzędne z niemi koleje, oraz kolejki dowozowe“, pod którą to ozdobną nazwą rozumie się przedewszystkiem tramwaje...

Książka ta przybyła do naszej redakcji z uprzejmym listem ministerstwa, w towarzystwie pisanego na maszynie komentarza, mającego ułatwić oryentowanie się w tabelach statystycznych — nie proszona i nie wołana. Tak postępują władze centralne.

A u nas? Lada instytucja, już nie taka jak Wydział krajowy, ale choćby właśnie zarząd tramwajowy otacza się chmurami tajemniczości niby Jowisz na Olimpie i nie tylko że sama nie wyjdzie naprzeciw dzienników z informacjami, ale jeżeli ktoś z ich strony zgłosi się po źródłowe informacje odpowiada w sposób... bardzo radykalnie się różniący z elementarnymi zasadami, zawartymi w niewielkich ale bardzo pożytecznych książeczkach, zwanych „Podręcznikami dobrego tonu“.

Ale oto dzięki ministerstwu możemy w wielu rzeczach obejść się bez grzeczności tych panów i jak w tym wypadku, na podstawie owej książki o piękno-żółtej okładce, możemy sięgnąć „w same trzewia“ instytucji zwanej tramwajem lwowskim.

Pod względem tramwajów, a szczególnie tramwajów elektrycznych, Galicja wśród prowincji austriackich znajduje się na szarym końcu. Kraj pierwszy co do ludności i przestrzeni, obejmujący czwartą część całej ludności austriackiej znajduje się pod względem sieci tramwajów elektrycznych dopiero na piątym miejscu, nie tylko po Austrii Dolnej i Czechach, ale także po Morawach, a nawet po Styrii i Pobrzeżu. Mamy bowiem w Galicji wszystkiego parę metrów ponad 18 kilometrów tramwaju elektrycznego istniejącego, jak wiadomo tylko w dwu miastach galicyjskich: Lwowie i Krakowie.

Z tych dwu miast zaś Lwów jest pod względem rozpowszechnienia sieci tramwajowej w położeniu nieporównanie niekorzystniejszym od Krakowa. Zważywszy bowiem, że Kraków jest miastem niezmiernie bardziej skupionem w porównaniu z szeroko rozkładającym się w parowach Lwowem, to fakt, że Kraków ma 9.7 kilometrów tramwaju elektrycznego a Lwów tylko 8.9 kilometrów, świadczy, że tam tramwaj o wiele bardziej służy wygodzie i potrzebom publiczności niż u nas.

Wogóle Lwów pod względem rangi wśród miast uszeregowanych wedle długości linii tramwajowych, spadał z każdym rokiem coraz niżej, aż wreszcie z miasta pierwszego w Austrii, znalazł się na miejscu aż trzynastym. Przed nim bowiem idą Wiedeń (187.5 kilom.), Praga, Grac, nawet taki Jabloniec (Gablontz), Berne, Tryest, Mosty (Brüx), Linz, Dornbirn (słyszał kto o takiej „stolicy“?), Cieplice, Kraków i Ustie (Aussig). Stało się to dzięki zupełnemu zastojowi, jaki we Lwowie zapanował pod względem budowy tramwajów od lat 13 t. j. od r. 1894. Podczas gdy bowiem w Wiedniu linie tramwaju elektrycznego od r. 1897 powiększyły się niemal dwudziestokrotnie z 9.6 kilometrów na 187.5, w Pradze ośmiokrotnie z 5.9 na 42.5, nawet w Krakowie od r. 1901 przeszło dwukrotnie z 4.4 kilom. na 9.7, to we Lwowie od r. 1894 aż do 1905, a nawet do 1906 r. włącznie, nie przybyło ani jednej piędzi linii tramwajowej. Widzimy więc, że rozpoczęte w bieżącym roku nareszcie we Lwowie budowę tramwajową są już poprostu koniecznością ostateczną i jeżeli nie przywrócą Lwowowi dawnej jego rangi, to przynajmniej zapobiegą dalszemu spadaniu jego w rzędzie miast, posiadających cywilizowane urządzenia.

Tyle z ogólnego stanowiska. Ale również ściśle o lwowskim tramwaju elektrycznym można się dowiedzieć wiele ciekawego ze statystyki ministerialnej.

Dowiedujemy się z niej, że wbrew twierdzeniu „kompetentnych“ sfer w zarządzie miasta, tramwaj lwowski ma dobre warunki terenowe. Największe wzniesienie się toru jego wynosi wszystkiego 49 promil., to znaczy, że z miast w całej Austrii równe wzniesienie posiada tylko tramwaj maryenbadzki, a mniejsze tylko trzy miasta: Kraków, Grac i Dornbirn, wszystkie zaś inne, a jest ich przeszło 20, posiadają pochYLENIE toru większe, nawet o wiele większe. I tak, wynosi ono w Wiedniu 76 promil, w Pradze 79, w Czerniowcach 104 promil, w Jabloncu 105, w Lincu także 105, nie licząc już wzniesienia się linii tramwaju konnego na Grodeckiem, które wynosi też znacznie więcej, bo 58 promil.

Te cyfry są doskonałą ilustracją, jak się te sprawy traktuje u nas w Radzie miejskiej. Kiedy mianowicie przed dwoma mniej więcej laty r. Lewicki wniósł, aby ze względu na Jarmark krajowy i ze względu na wygodę publiczności przywrócić linię tramwaju aż do placu wystawowego, kiedy Rada się za tem oświadczyła i dziennikarstwo domagało, oświadczonego z kierowniczego miejsca, że to jest niemożliwe, gdyż już i tak we Lwowie wzniesienie linii tramwajowej jest jak nigdzie indziej, wprost niesłychane, tak, że powiększenie go nieco więcej, stanowiłoby zbyt wielkie ryzyko. Na uwagę naszego dziennika, że owszem przeciwnie, wzniesienia we Lwowie są małe, odpowiedział pewien wpływowy radny, iż „woli wierzyć, że jest prawda“ to co powiedział, bliżej zresztą nieokreślone „fachowe kompetentne sfery“. Jakiego rodzaju była ta „prawda“, świadczy urzędowa statystyka, Zresztą dowiódł tego zarząd tramwajowy, który obecnie linię tę buduje. Ale teraz nie domagały się jej publicznie ani Rada miejska, ani prasa...

Najciekawsze dla ogółu są daty, które bezpośrednio dotyczą wygody publiczności. I tutaj zaraz przy liczbie poczekalni Lwów pozostaje w tyle i zajmuje siódme dopiero miejsce. Podczas gdy bowiem nawet takie Cieplice mają ich 15, we Lwowie jest poczekalni 6. Najsmutniej przedstawia się tramwaj lwowski pod względem liczby wozów i tem samym ich przepełnienia. Co do liczby wozów bowiem Lwów zajmuje ósme miejsce, razem bowiem z wozami dodatkowymi w r. 1905 było ich 33, podczas gdy Wiedeń ma 1853, Praga 277, Tryest 114, Berne 89, mniejszy od Lwowa Grac 110, a nawet Kraków 44. Wprawdzie w ostatnim roku sprowadzono i zamówiono kilka nowych wozów, jednak tego nie podobna uważać za częściowe choćby usunięcie złego. Po pierwsze bowiem dalsze te wozy użyte będą prze-

Świeżo nadeszły transport letnich ubrań męskich i dla dzieci

podług ostatnich fasonów, **ceny bajecznie niskie.**

Zamówienia z prowincji odsyłam odwrotną pocztą. — O liczne odwiedziny prosi łaskawie

Pierwsza galicyjska i bukowińska mechaniczno-artystyczna hafeiarnia poleca Szan. P. T. klientom swoje specjalności w bogatym wyborze pól ukończone toalety z japanu taffetu, tiulu, płótna, woalu i batystu po oryginalnych cenach fabrycznych. Wszelkie artystyczne i ręczne hafty wykonuje się najstaranniej i po bardzo umiarkowanych cenach. O liczne uczęszczanie prosząc, kreślę się z poważaniem H. SOMMER, Sobieskiego 2. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie. 6288

Jakób Verschleisser

Lwów, Sykstuska 2.

6178

Jewszystkiem na nowych liniach, po wtóre nie można tego brać nawet za powiększenie parku wozowego, ale raczej za odnowienie dotychczasowego materiału. Najstarsze bowiem, a zarazem najlichsze pod względem konstrukcyi wozy, po 13 latach użycia są tak zrujnowane, że lada rok pójdą do rupieciarni, a i tak przeważnie są w warsztatach reparacyjnych a nie w obiegu.

Więc, zwłaszcza przy zwiększającym się we Lwowie bezustanku ruchu pasażerów, przepełnienie wozów tramwajowych będzie takie jak dotychczas, a to przepełnienie jest po prostu okropne. Ogółem bowiem tramwaj elektryczny we Lwowie przewozi w czasie roku 6,739.015 osób, we Wiedniu 181,762.639, w Pradze 24,320.041, a w Krakowie 5,380.000. W zestawieniu z liczbą wozów cyfry te pouczają nas, że podczas gdy — okrągło biorąc — we Wiedniu na jeden wóz wypada rocznie 98.000 pasażerów, w Pradze 87.000, w Krakowie 122.000, to we Lwowie 204.000 przewiezionych ludzi! Czyli przepełnienie w wozach tramwaju lwowskiego jest przeszło dwa razy większe niż we Wiedniu, nieuwzględniając już tego, że większość wozów lwowskich należy do krótszych niż wiedeńskie.

A zarządu miejskiego nie można tu w żaden sposób usprawiedliwić: pieniędzy powinien mieć dosyć na sprawienie. Pod względem bowiem nadwyżki ruchowej Lwów zajmuje w Austrii pierwsze miejsce, gdyż ta nadwyżka wynosi w porównaniu do kapitału zakładowego równo 23.51 prc., podczas gdy w Wiedniu tylko 8.47 prc., w Krakowie 7.92 prc., zaś w dwu najkorzystniej pod tym względem po Lwowie sytuowanych miastach: w Gracu 11.69 prc. a w Tryeście 10.47 prc. Naturalnie nie oznacza to jeszcze „czystego zysku“, ale w każdym razie stawia tramwaj lwowski pod względem możliwości na miejscu pierwszym. Natomiast w rubryce zatytułowanej: „Rozszerzanie i poprawianie zakładów jakoteż środków ruchu“, w której Wiedeń figuruje z kwotą 107.307 rocznie, Lwów ma tylko wymowne kropki... A jednak we Lwowie przeznacza się corocznie ogromną stosunkowo sumę na fundusz rezerwowi i odnowienia, bo 60.000 koron, a fundusz ten już z końcem roku 1905 wynosił 397.442 koron i zajmuje trzecie w Austrii miejsce po tramwaju praskim i wiedeńskim, a w tym roku powinien przekroczyć pół miliona. Co się z tym imponującym na papierze funduszem robi, po co on istnieje skoro żadnych odnowień się we Lwowie nie przeprowadza — niewiadomo.

Pod dwoma tylko względami Lwów w danych statystycznych ministerstwa wychodzi korzystnie: w tem, że nie ma żadnych wypadków i tem samem nie płaci odszkodowań, co jest niewątpliwie w części zasługą zarządu, ale w części, wobec przepełnienia wozów, rzeczą cudu, powtóre, że nie wyzyskuje personalu, a zwłaszcza służby niższej. Stosunek płacy urzędników do personalu ruchu jest mały, a proporcya plac personalu jest największa po Wiedniu i wynosi 30.412 kor. na kilometr, podczas gdy nawet w Pradze wynosi tylko 24.983 kor. na kilometr.

Natomiast jednej rzeczy niepodobna ująć w cyfry: brudu panującego w wozach, a szkoda bo pod tym względem Lwów zająłby z pewnością pierwsze miejsce...

Wszystko to razem wzięwszy, musimy przyjąć, że tramwaj elektryczny we Lwowie dotychczas był tylko spekulacyjnym przedsiębiorstwem gminy i to po lichwiarsku spekulacyjnym — a daleko mu jeszcze do tego, aby był „przedsiębiorstwem użyteczności publicznej“, choćby o tyle, jak różne prywatne tramwaje w Austrii. Dlatego z tem większym zadowoleniem trzeba przyjąć do wiadomości budowy już rozpoczęte w bieżącym roku, lub na najbliższą przyszłość zapowiedziane. Spodziewamy się, że w przyszłej statystyce ministerjalnej lwowski tramwaj elektryczny zajmie mniej kompromitujące miejsce.

Zakłady pracy przymusowej i zakłady poprawcze w Galicyi.

Godne są uwagi broszury dr. Kaz. Wł. Kumanieckiego „W sprawie ochrony małoletnich przed zbrodnicarstwami“ i prof. dr. Juliusza Makarewicza „Dwudziestolecie galicyjskiej krzywdy“.

Dr. Kumaniecki przypomina uznaną powszechnie potrzebę zreformowania więzienia, tej jedynej dotąd broni społeczeństwa przeciwko wzmagającej się z każdym rokiem liczbie przestępców, oraz domaga się rozszerzenia i rychłego wykonczenia zgodnie z nowoczesnym duchem czasu całości reformy, mającej objąć profilaktykę zbrodni, szczególnie w odniesieniu do młodocianych przestępców i tej jeszcze wprawdzie niezsutej, lecz zepsuciem zagrożonej młodzieży, która najwięcej jest podatną do zasilania szeregów zbrodnicarzy. — Autor podziela zresztą ogólne zapatrywanie, że pierwszym etapem w tego rodzaju dążeniach do poprawy naszych teraźniejszych smutnych stosunków, jest założenie domów pracy przymusowej i poprawczych.

Niestety, te i tym podobne piękne hasła postępu, które od czasu do czasu nasze społeczeństwo elektryzują, nie tak łatwo urzeczywistnić. Każda bowiem trwała budowa musi się oprzeć o trwałe fundamenty, a u nas brak dotychczas prawie zupełnie gruntownego przygotowania i prac wstępnych, niemniej sprzyjających okoliczności, któreby pozwalały spodziewać się w krótkim czasie pomyślnego przeprowadzenia reformy, zwłaszcza w sprawie rozwiązania problemu ogólnego przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży. Do tego dalszego celu możemy tylko wytrwale dążyć, gromadząc potrzebne materiały naukowe, zbierając w jedno wspólne ognisko rozproszone dotąd myśli i doświadczenia własne i obce, oraz przygotowując i jednając sobie przychylność ogółu społeczeństwa, bez którego poparcia i czynnego współudziału w pracy się nie obejdzie.

Tymczasem jednak nie tracąc z oczu widoków reformy w obszerniejszym tego słowa rozumieniu, musimy przedewszystkiem pamiętać o naglących potrzebach żyjącego pokolenia i w granicach możliwości, przynajmniej wykonalne minimum tych jego potrzeb jak najszybciej zaspokoić.

Tego rodzaju cele najbliższe, a zatem w bieżącej chwili aktualne, ma na oku broszura prof. dr. Makarewicza.

Autor streszczając w krótkości znane niedociągnięcia obecnego wymiaru sprawiedliwości karnej, tak co do kar wolnościowych, jakoteż grzywien pieniężnych, wskazuje na to, że przestępczość zwłaszcza u małoletnich stale się podnosi i widzi słusznie przyczynę złego w niedostatecznym stosowaniu do poprawy tych niezdrowych stosunków zasad polityki kryminalnej, które sięgając głębiej w przyczynę złego, wpływają skutecznie na zmniejszenie i zapobieganie przestępczości.

W Austrii instytucjami tego pochodzenia o charakterze prewencyjnym są domy pracy przymusowej i poprawcze, zaprowadzone państwową ustawą z dnia 24 maja 1885 Nr. 90 dz. p. p. i w odniesieniu do tej ustawy rozpatruje autor dwa momenty, składające się jego zdaniem na „dwudziestolecie galicyjskiej krzywdy“. Pierwszym z nich jest zupełny brak podobnych zakładów w Galicyi; drugim okoliczność, że niema dotąd rozporządzenia wykonawczego do powołanej ustawy, któreby umożliwilo sędziemu galicyjskiemu orzekanie dopuszczalności oddania ukaranych włóczęgów i nieletnich do obcokrajowych zakładów pracy przymusowej i poprawczych.

Jak z jednej strony nie ma dwóch zdań, że zachodzi nagląca potrzeba założenia w kraju naszym jak najprędzej choćby tylko jednej osady poprawczej dla nieletnich i dwu domów pracy przymusowej dla dorosłych, tak z drugiej strony trudno podzielić zapatrywanie autora, aby żądane przez niego rozporządzenie wykonawcze do ustawy z r. 1885 miało nam podać chwilowo zbawczą deskę ratunku.

Ściśle rzecz biorąc, nie miałooby ono zgoła praktycznego znaczenia; przeciwnie z biurokratycznego punktu widzenia z którym w naszych stosunkach zawsze liczyć się musimy, kryłoby w sobie poważne niebezpieczeństwo dalszego odroczenia budowy własnych zakładów, gdyż byłaby nowa wymówka, że piekającej potrzebie Galicyi już „tymczasowo“ zaradzono.

Rozpatrując bliżej dzieje i znaczenie ustawy o domach pracy przymusowej i poprawczych i zastanawiając się nad jej losami w Galicyi, nie mogę przyjąć do tych samych konkluzji co p. prof. Makarewicz, który odnosi do wprowadzenia u nas w życie tej ustawy, dopatruje bądź ukrytych tendencji rządu, robiącego rzekomo w kraju naszym wzorem józefińskim próbne eksperymenty prawne, bądź podejrzewa rząd o niechęć w sprawie udzielenia krajowi ustawą przewidzianej subwencji.

Jeżeli już jest mowa o charakterze eksperymentalnym ustawy z roku 1885, to chyba odnośnie do wszystkich krajów koronnych a nie tylko Galicyi, co się zaś tyczy subwencji, to chodzi tu o sumy tak stosunkowo nieznaczne (ustawa w § 2 przewiduje przyczynienie się państwa tylko do kosztów utworzenia zakładów, ale nie do ich utrzymania), że do nich zbytniej wagi przywiązywać nie można.

Zresztą faktem jest, że rząd bez trudności i bez tradycyjnej w takich razach interwencji Koła polskiego a tylko na proste przedstawienie namiestnictwa, zapewnił już oddawna 40 prc. na cele projektowanej

nieobecności. Jeszcze ostatni silny uścisk szerokiej, uczciwej dłoni pana Sielskiego, przyjazny uśmiech pani Sielskiej i bryczka z monotonnym turkotem potoczyła się w aleję topolową.

W tej samej chwili na samotnej ławce parku, z twarzą ukrytą w dłoniach, siedział Michałek, skarżąc się nocy pocieszycielce na swój ból i na swoją nędzę. I w jego duszę padły tony pieśni Eli, którymi rozbrzmiewał przed chwilą cały park od końca do końca, niby ostatnie uderzenie młotka, zabijającego gwoździe do trumny. Chwilami miał wrażenie, że przez duszę jego przeleciał jakiś orkan straszliwy, burząc i łamiąc młode pędy, rwące się ku słońcu, zasypując piaskiem bijące źródła życia, aż wreszcie wymiotł wszystkie uczucia, nadzieje, pragnienia i pozostawił po sobie pustynię martwą i głuchą.

Ogarnęła go straszna, martwa obojętność. Przez chwilę stan ten przynosił ulgę jego starganym nerwom, lecz wnet już poznał jego okropność. Był to początek silnej choroby nerwowej, kończącej się melancholią, a potem obłąkaniem.

I ogarnął go lęk paniczny przed przyszłością, która przedstawiała mu się jak jakaś nieskończona, szara równina, nad którą wisi oliwiane, martwe niebo. Wiedział, że wszystkie czyni jego nie będą wynikiem celowej woli, lecz odruchami jakichś przeznaczonych ślepych, nad którymi nie będzie miał żadnej władzy. Po długiej chwili tego sam na sam z myślami, które licały mu w głowie nudnym korowodem, podniósł się machinalnie z ławki i zbliżył się do schodów kamiennych pałacu.

Tędy, przez stopnie te przechodziła tyle razy jej stopa; zda się, że widać jeszcze na piasku ślady jej kroków.

Rzucił się na ziemię i czołgając się jak robak,

całował suchy piasek, a potem zimne kamienne stopnie, a usta jego, spalone gorączką, wymawiały jakieś słowa niezrozumiałe, jakieś zaklęcia tajemnicze i wyznania szalone.

A potem podniósł się i ominąwszy dom rodzinny, ruszył szybkim krokiem w stronę lasu i pól, oblaných miesięczną ulewą, gdzie rozbrzmiewał ogromny, głośny chór koników polnych i rechotanie żab... Dłoń jego, wsunięta w kieszeń surduta, zaciskała kurczowo zimne, bezlitosne, palące żelazo rewolweru.

ROZDZIAŁ VI.

Wieczór nadchodził... pogodny, jesienny dzień włoski, pełen barw jasnych, rażących, przejrzystych dań, konturów ostrych i wyraźnych — zamierał zwolna, żegnając ziemię niby płomiennym krzykiem zachodzącego słońca, które zapadając za linię horyzontu, gorzało jak krwawa pożoga.

I ogromna luna rozlała się po niezmiernych okiem polach Kampanii, pokrytych rudą, mizerną trawą pastwisk, od Rzymu, który niewidzialny ginał w mgłę wieczornej aż do fioletowych gór Sabińskich, na których stokach pięły się tłumnie winnice, uginające się pod ciężarem owoców.

Tam promienie słoneczne przedzierały z trudem gęstą, nieprzenikloną pokrywę z różowych, więdnących już liści i gałązek, a ukryte w cieniu soczyste, purpurowe kiście gron, prześwietlone blaskiem, świeciły jak lampki, słabym, różowym płomykiem, jakby przekwitał w nich sen i marzenie, w owym najszlachetniejszym, płomiennie-złocistym płynie, „vino rosso“, które napelni kiedyś kryształowe puhary.

(C. d. n.)

79)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Olecki uczył ścisłanie w gardle i taki ból mocny, że całą siłą woli szarpał się z miejsca, do którego zda się przykutym był żelaznymi łańcuchami i jak szalony poczał uciekać przez aleje zaścienione dywanem ze zwiedłych liści.

A w ślad za nim przez ciche, opuszczone aleje niby ostatnie słowa pożegnania biegła pieśń Eli, rozplywając się w ciszy nocnej:

Popłynie z tobą hen przez siną dal
Pieśń moja cicha, samotna, echowa
Odżyją znowu nasze złote sny
Bądź zdrowa...

Gdy Olecki dobiegł do domu, bryczka pana Sielskiego stała już przed gankiem. Nastąpiło krótkie lecz serdeczne pożegnanie z gospodarstwem. Michałka nie było.

Daremnie szukano za nim w domu i po całym folwarku. Chłopak przepadł gdzieś bez śladu.

Kiedy indziej byłoby może Oleckiemu przykro, że nie może pożegnać się z chłopcem i podziękować mu za gościnę. W dniu jednak dzisiejszym był on tak ogłuszony własnymi uczuciami, że prawie nie zauważył jego

Z powodu wielkiego zapasu!

Skład sukna  M. KAROL

W OSTATNICH NOWOSCACH NA SUKNIE DAMSKIE, j. n. p. WYROBÓW WEŁNIANYCH, JEDWABNYCH I PŁÓCIENNYCH, jakoteż WOALÓW, ZEFIRÓW I BATYSTÓW FRANCUSKICH W NAJGUSTOWNIEJSZYCH DESENIACH sprzedając takowe PO NADER NIZKICH CENACH. 3626

Lwów

J. Maryacki 9
poleca

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ
Herman Neuweld

Rynek liczb 23.

na sezon obecny świeżo sprowadzone

5042

najelegantsze i najgustowniejsze materiały sukienne wszelkiego rodzaju i gatunków. Jakoteż oryg. angielskie LUSTRYNY. Ceny bajecznie niskie, ale stałe.

przez Wydział krajowy kolonii rolniczo-poprawczej dla nieletnich.

Nie ulega wątpliwości, że przy usilniejszych staraniach można było i jeszcze można uzyskać subwencję 50 proc. i więcej. W ogólności stanowisko rządu w tej sprawie jest bardzo łatwe i wygodne, bo ustawa sama najmniej poświęceń wymaga od państwa, a natomiast główny materialny ciężar swego wprowadzenia w życie i odpowiedzialność moralną za braki w wykonaniu, przelewa na kraje koronne i ich autonomiczną administrację.

Błędem ustawy z r. 1885 jest ukrajowanie instytucji domów pracy przymusowej i poprawczych.

Tej okoliczności ma Galicya najpewniej do zawdzięczenia, że tych zakładów dotąd nie posiada, bo po prostu w naszym biednym kraju, uginającym się od rozmaitych ciężarów i obowiązków, brakło środków materialnych do wprowadzenia ustawy w życie i dlatego bogatsze zachodnie kraje monarchii w tym względzie o dziesiątki lat nas wyprzedziły.

Brak środków pieniężnych na nabycie ziemi i wybudowanie zakładów, a jeszcze więcej obawa obciążenia funduszu krajowego kosztem ich utrzymania, to obok innych ubocznych przyczyn, które w swoich „studiach” z r. 1904 szczegółowo przedstawiłem, jest główną przyczyną odwłoki.

Święćmy więc raczej dwudziestolecie galicyjskiej „biedy” jak „krzywdy”.

Twierdzeniu, dlaczego ukrajowanie instytucji domów, pracy przymusowej i poprawczych jest błędem, a ustawa z r. 1885 nosi na sobie piętno eksperymentu prawnego (ale nie specjalnie galicyjskiego), należy się kilka słów wyjaśnienia:

Błędem i eksperymentem jest dlatego, że zakładom pracy przymusowej i poprawczym nadano niesłusznie wyłączny charakter instytucji dobra i bezpieczeństwa publicznego, a pominięto, czy też rozmyślnie pozostawiono w cieniu ich dalsze niewątpliwie znamiona zakładów karnych w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Logicznym następstwem tego było narzucenie krajom do wykonania w całości właściwymi siłami i środkami takiej ustawy, która przynajmniej do połowy ma charakter wybitnie karnej z tą odmianą, że jej istota polega na prewencji, a nie na represji.

Wprawdzie obowiązujące prawo karne i jego miecz obosieczny więzienie, opierają się dziś na represji, ale któż zechce zaryzykować twierdzenie, że prawo karne zasadam ewolucji niepodlega, że się nie zmienia, nie przekształca, nie reformuje, zdobywszy ogólnoludzkiego postępu w siebie nie wchłania i swoich zapatrywań na karę i jej cele zmieniać nie może?

W istocie rzeczy zasadnicza różnica między domami pracy przymusowej i poprawczymi a zakładami karnymi nie jest tak znaczną jak się na pozór wydaje.

Tu i tam istotnem jest pozbawienie człowieka wolności, czyli zamknięcie jako czysty surogat kary.

Taką karę zamknięcia przewiduje nawet obowiązująca ustawa karna austriacka w § 270 odnośnie do małoletnich przestępców. Jeżeli zakładom karnym w miarę potrzeby odejmiemy ich charakter hańbiący, jeżeli zamiast ścisłego odwetu sprawiedliwości za popełniony czyn karygodny wysuniemy na pierwszy plan cele poprawy i złagodźmy dyscyplinę, to otrzymamy terazniejszy typ domów pracy przymusowej i poprawczych. Z tego wynika, że domom pracy przymusowej i poprawczym po za ich charakterem instytucji dobra i bezpieczeństwa publicznego nie można zaprzeczyć wybitnych cech zakładów karnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, niema zatem powodu stać opornie na stanowisku nienaruszalnej odrębności i celów jednych i drugich, a raczej postarać się o to, aby zakłady te weszły do siebie w bardziej ścisły i jednolity stosunek i nie tracąc zresztą odrębnych sobie właściwości, wzajemnie się uzupełniały i wspierały.

To się może jednak stać tylko pod kierunkiem państwowego zarządu sprawiedliwości, bo on jeden ma w swych rękach odpowiednie środki i siłę, należyty przegląd i kompetencję, aby zakłady owe ująć w system jednolitej organizacji z uwzględnieniem życzeń i właściwości poszczególnych krajów koronnych i tym sposobem zapewnić ich prawidłowe funkcjonowanie i rozwój. Rzecz zatem powinna się mieć zupełnie odwrotnie jak dotąd t. j. troska o tworzenie zakładów pracy przymusowej i poprawczych, o ich zarząd i utrzymanie powinna być udziałem państwa, a kraje ze względu na ulżenie sobie przez te zakłady zadań policyi krajowej, mogą co najwyżej przyczyniać się do kosztów odpowiednimi zasiłkami.

Do szeregu postulatów krajowych należy więc i ten dalszy jeszcze zaliczyć i dążyć do odpowiedniej zmiany ustawy z dnia 24/5 1885. Nr. 90. dzpp. jeżeli nie osobno, to najpóźniej przy kodyfikacji obecnej przestarzałej ustawy karnej. — Nietrzeba się atoli ludzi, aby ten postulat mógł się rychło urzeczywistnić i co za tem zwyczajnie idzie „lepszych czasów” wyczekiwać.

Kraj nasz nie może na żaden sposób uchylać systematycznie w dalszym ciągu od spełnienia przynajmniej w ramach konieczności twardego obowiązku, jaki nań ustawa z r. 1885 nakłada, jeżeli w ogóle nie chce ściągnąć na siebie zarzutu lekceważenia doniosłych a bardzo pilnych potrzeb ludności.

Co się tyczy w szczególności założenia w Galicyi pierwszej osady rolniczo-poprawczej dla nieletnich, i wydania rozporządzenia wprowadczego do ustawy z dnia

24/5 1885 Nr. 90 dzpp., o które prof. Makarewicz tak usilnie nagli, należy przede wszystkim podnieść, że sprawa założenia u nas tej osady była niezaprzeczenie różnych powodów, ale niekoniecznie z winy Wydziału krajowego mocno powikłaną i to przeszkadzało szczególnie doprowadzeniu jej do końca.

Wątpię jednak i uważam za rzecz wprost nieprawdopodobną, aby Wydział krajowy znalazłszy w moich „Studiach” dostateczny materiał i potrzebne wyjaśnienia do uzupełnienia dawniejszych braków i usunięcia sprzeczności, zamierzał dalej bez celu, a z oczywistą krzywdą kraju sprawę wten sposób odwlekać, jak tego p. prof. Makarewicz się domyśla. Muszę również zaprzeczyć, aby właśnie książka moja, stojąca na stanowisku systemu rodzinnego, mogła się stać specjalną przyczyną dalszej zwłoki dlatego, że przyjęcie systemu rodzinnego wymagałoby przerobienia planów, co w naszych stosunkach rzekomo na 10 lat przeciągnąć się może. Przyjęcie systemu rodzinnego dla przyszłej galicyjskiej osady na wzór Studzińca w Królestwie Polskiem, uchwalili Sejm krajowy. Trzymając się tej uchwały, zająłem się szczegółowo systemem rodzinnym i przedstawiłem sprzeczności, jakie zachodzą między tym zasadniczo przyjętym systemem, a koszarowymi planami Bylic.

Podaję nadto równocześnie gotowe wzory planów, które pierwszy lepszy architekt w przeciągu paru tygodni może fachowo przerysować i uzupełnić, gdyby Wydziałowi krajowemu o praktyczne ich wykorzystanie chodziło.

Niemoże więc być mowy o potrzebie dłuższej zwłoki, celem przerobienia planów osady wedle systemu rodzinnego. Tak czy owak dzisiaj już zapóźno prowadzić polemikę o system i plany i trzeba się zgodzić na to, co Wydział krajowy od czasu ubiegłej sesji sejmowej rozważył, w porozumieniu z rządem ostatecznie uchwalili i w jesieni Sejmowi do przyjęcia przedłożyć zamierza. Jedną tylko uwagę godną jest jeszcze przypomnienia: Sejm, udzielając Wydziałowi krajowemu upoważnienia na zakupno gruntów pod osadę, jej wybudowanie i wprowadzenie w życie, może dać co najwyżej ogólne wskazówki i określić nieprzekraczalne kredyty, a zresztą musi pozostawić Wydziałowi kraj. zupełnie wolną rękę do działania, bo inaczej siłą okoliczności i skomplikowanej istoty tego przedsięwzięcia, sprawa znowu gotowa utknąć i uleże przewłoce.

Wedle mojego przekonania opartego na znajomości przedmiotu, po zawotowaniu przez Sejm odpowiednich kredytów i przy energicznej, świadomej celu akcji Wydziału krajowego, sprawa wprowadzenia w życie w Galicyi jednej osady rolniczo-poprawczej dla nieletnich, może być załatwioną w przeciągu 1 roku, zaś dwu domów pracy przymusowej dla dorosłych w 2 latach.

Przytem należy jeszcze zauważyć, że pomijając kwestję ewentualnego upaństwowienia tych zakładów, do czego prędzej czy później przyjść kiedyś musi, przesadne obawy obciążenia funduszu krajowego kosztami utrzymania krajowych domów pracy przymusowej i poprawczych nie są uzasadnione, gdyż przy rozumnej gospodarce i sprężystej administracji, tylko osada dla nieletnich będzie wykazywać stale, stosunkowo nieznaczne niedobory, zaś domy pracy przymusowej same utrzymać się powinny.

(D. II.)

Dr. JÓZEF SERKOWSKI.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

„Franciszka Józefa” Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa”. 3557

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu
ordynuje
w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277
w Krynicy — willa Ułana.

Dr. Stanisław Blaim

b. asystent Uniw. lwowskiego — ordynuje w bież. sezonie
w PUSTOMYTACH pod Lwowem. 6087

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony całokształtowi życia polskiego. 136
— — — OBFI TA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — —
Wychodzi co środa w Wiedniu.
— Redaktorzy: Adam Nowicki i Oswald Obogi. —
Prenumerata: 10 kor. rocznie; 5 kor. półrocznie.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wiedeń VIII., Lange-gasse 14.

WYPALONY ZNAK NA KORKU
dla
ochrony
przeciw
fałszer-
stwom



MATTONI
GIESSHÜBLER
Sacharbrun 369

Sanatorium i zakład wodoleczniczy

6174

Theresienbad

w EICHWALD koło Cieplie czeskich

429 m, nad p. m. — 2 godzinę od Karlsbadu, 3 godziny od Pragi oddalony — 80 pokoi. Wodolecznictwo, elektroterapia, mechanoterapia; leczenie dyetetyczne. Kąpiele powietrzne, słoneczne, elektryczne i gazowe. Aparaty systemu Zaudera, Frenkla. Sezon od 1 maja do 1 października. Prospekty na żądanie.
Lekarz kierujący

Dr. Kazimierz Groman

Med. Dr. Bron. Owczarski sekundaryusz szpitala pow.
LWÓW — PIEKARSKA 39. 6337

Wiadomości bieżące.

→ Pierwsze posiedzenie Koła polskiego odbędzie się 15 b. m. Zaproszenie na nie wystosował do posłów polskich p. Dawid Abrahamowicz, jako były prezes Koła polskiego.

→ Wydział polsk. Tow. gimn. „Sokół” II we Lwowie wzywa wszystkich umundurowanych członków, chcących brać udział w uroczystości jubileuszowej, aby się jawni jak najspieszniej u sekretarza Towarzystwa celem odebrania kart uczestnictwa. Równocześnie oznajmia wydział, że musztra odbywa się dwa razy w tygodniu, t. j. we środę i piątek o g. 8 w.

→ Ks. biskup-sufagan dr. Bandurski przemówi jutro na zakończenie wieczoru uroczystego bł. Andrzeja Boboli, patrona Polski i Litwy. Jak wiadomo wieczór ten odbędzie się w salach strzelniczy miejskiej.

→ Prof. dr. Ludwik Kubala przedstawi w najbliższą sobotę w Towarzystwie historycznym interesującą pracę p. t. „Zaprzepaszczone kraina: ustęp z wojny kozackiej w r. 1654”. Odczyt ten, stanowi jeden z dalszych rozdziałów, ogłaszanych już częściowo drukiem, obszernych studiów znakomitego znawcy XVII w. Nie wątpimy, że zarówno temat, jak osoba czcigodnego uczonego wzbudzą dla odczytu należne zaciekawienie. Odczyt ten, jak wiadomo odbędzie się w Uniwersytecie, II p., sala X. Początek o g. 6.

→ Z wystawy lekarsko-przyrodniczej. Dyrekcya wystawy przypomina wystawcom, że termin nadsyłania okazów wystawowych upływa 10 b. m. Katalog wystawy, obejmujący około 10 arkuszy, jest już w druku. Redakcyą zajmuje się dyrektor wystawy dr. Kalikst-Krzyżanowski. Wystawa połączona jest telefonem „Urząd pocztowy nr. 18”. Stałe karty wstępu na wystawę po 10 kor. nabywać można w aptece p. Sklepińskiego przy ul. Grodzickich.

→ Posiedzenia i zgromadzenia. Tow. samopomocy certyfikatystów zaprasza wszystkich członków zwyczajnych i nadzwyczajnych na poufne zebranie, które odbędzie się 8 b. m. o g. 6:45 w. w lokalu przy ul. Długosza 3. 6 I. p.

IV walne zgromadz. Tow. dla popierania polskiej nauki rolnictwa odbędzie się we Lwowie, w przeddzień X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, t. j. dnia 20 lipca, względnie dnia 21 lipca 1907. O sali, w której się odbędzie zgromadzenie, podana będzie wiadomość w westybulu uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Odczyt. protokołu, 3) Sprawozdanie z czynności wydziału i redakcyi „Roczników nauk rolniczych”, 4) Sprawozd. kom. kontr., 5) Wybór sekr., 6) Wybór kom. kontr., 7) Wnioski.

X-te posiedzenie Kółka prawno-ekonomicznego Czytelnia akademickiej odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. wpół do 11-ej rano w sali XII. uniw. (egz. prawn.). — Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Dalszy ciąg dyskusji nad referatem kol. Karola Badera z Mengera „Nowej nauki o państwie”.

→ Włec obywatelski. Otrzymujemy odezwę tej treści:

„Czcigodni Współobywatele! Znanym jest fakt oburzającej napaści „Monitora” na dostojnych i czcigodnych Arcypasterzy naszych: księdza arcybiskupa Bilczewskiego i ks. arcybiskupa Teodorowicza. Oburzeniu powszechnemu dała wyraz prasa polska wszelkich odcieni, wzywając społeczeństwo do samoobrony w myśl zasad sumienia polskiego tam, gdzie przepisy prawa karnego ukazują się niewystarczającymi. Mieszczanie polskiego miasta Lwowa, wierni tradycji tak chlubnej, powołani się czują w pierwszym rzędzie dać wyraz swym uczuciom obrażonym zarówno pod względem narodowym jak i religijnym. W tym celu mają zaszczyt zaprosić Czcigodne Obywatelstwo miasta Lwowa na wiec, który odbędzie się w niedzielę d. 9 czerwca 1907 o g. 4 popoł. w lokalnościach Strzelnicy miejskiej przy ul. Kurkowej”.

Lwów, d. 3 czerwca 1907. St. Ciuchciński, M. Walichiewicz, A. Getritz, M. Szydłowski, St. Płatowski, dr. E. Adam, St. Markiewicz, J. Wczelak, W. Włodzimirski, dr. W. Wassung, J. Selteneich, K. Wenzel, Ed. Riedl, dr. Br. Radziszewski, dr. Fr. Tomaszewski, B. Mikuliński, J. Ihnatowicz, K. Jaworski, dr. Al. Lisiewicz, A. Podlowski, K. Jasiński, Wł. Gubrynowicz, J. Choledecki, W. Biechoński, J. Neumann, St. Getritz, K. Sklepiński, W. Rawski, Wł. Ciechuński, F. Ohly.

→ Z życia młodzieży. Zwyczajne posiedzenie członków Kółka Germanistycznego odbędzie się w niedzielę dn. 9 b. m. o g. 10 r. w Uniwersytecie w sali V. Na

Znane ze znakomości

Cukierki Kuglera

są do nabycia w wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. 11. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
zastępcy gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widekowe w największym i najgustow.
wyborze. Zamówienia z prowincyi skutecznia się odwrótną poztą

0162

LEONA PROPSTA

w Budapeszcie

porządku dziennym odczyt p. Willera: „Klasyczna noc Walpurgisowa“ z drugiej części Fausta.

→ **Akademicka wystawa fotograficzna.** Oddział fotografów Akademickiego Związku Sportowego otwiera w dniach od 17 do 22 b. m. w muzeum architektury na Politechnice lwowskiej wystawę prac w zakres fotografii artystycznej i stosowanej wchodzących. Wystawcy raczą nadsyłać fotografie wszelkich formatów naklejone i zaopatrzone nazwiskiem i adresem wystawiającego najpóźniej do 15 b. m. do Akad. Zw. Sportowego (Lwów, Głęboka 1). Wystawcy prócz przesyłki żadnych kosztów nie ponoszą.

→ **Wycieczki.** Wycieczka Polsk. Tow. Przyr. im. Kopernika odbędzie się we czwartek 13 b. m., a w razie słoty w poniedziałek 24 b. m. pod kierownictwem radcy M. Łomnickiego, prof. M. Raciborskiego i prof. R. Zuberka. Punkt zborny: Dworzec główny we Lwowie. Wyjazd ze Lwowa pociągami żółkiewskimi do Zaskowa o g. 6:12 rano. Przyjazd do stacji Zasków o g. 7:10 rano. Stąd pieszo przez Zborów (1,5 km.) lasami do Hamulca (2,5 km.), a stąd do Brzuchowic (4 km.). W Brzuchowicach wypoczynek. Po południu zwiedzenie żwirowisk dyluwialnych, torfowisk w Borkach Janowskich (1,5 km.), ewentualnie zwiedzenie okolicy Grzybowic. Powrót wieczorem do Lwowa albo z Brzuchowic koleją, albo przez Grzybowice, Hołosko i Zamarstynów piechotą.

→ **Wielką zabawę na dochód T. S. L.** urządza w niedzielę dnia 9 b. m. ruchliwe i pomysłowe Koło im. Jeża. Zabawa ta, przygotowana świetnie, odbędzie się na placu Powystawowym z całą wspaniałością dla utrzymania świętyni tradycji zabaw urządzanych przez to Koło. Nie sposób wyliczyć wszystkiego, co naród dnia tego ujrzy na placu Powystawowym. Do zwyczajnej dekoracji pospolitych festynów, kosztów szczęścia i t. d. przybędą niespodzianki nadzwyczajne, które z zabawy Koło im. Jeża uczynią sensacją sensacji, naderstyn, historię z tysiąca i jednej niedzieli. Że się będą odbywały wędrówki narodów — rzecz pewna.

→ **Konkursy.** Tow. śpiew. „Echa“ ogłasza niniejszem konkurs na utwory choralne polskie pod następującymi warunkami: 1) Udział mogą wziąć tylko kompozytorowie Polacy. 2) Utwory mają być ułożone na chór męski. 3) Forma utworu dowolna, pożądanymi jednak między innymi byłyby formy poloneza lub wieńca pieśni narodowych. 4) Tekst do rzeczonych utworów musi być ziczerpnięty z poezji polskiej. 5) Pierwszeństwo mają chóry à capella treści świeckiej; dopuszcza się jednak także i utwory z towarzyszeniem fortepianu. 6) Utwory nagrodzone stają się własnością „Echa“ na przeciąg jednego roku, licząc od dnia ogłoszenia nagród. Towarzystwo w zamian gwarantuje, że żadną miarą nie dostaną się one do rąk obcych.

Termin nadsyłania utworów w kopertach zamkniętych, opatrzonych godłem, oraz listów w osobnych kopertach opieczętowanych z tem samem godłem, upływa z dniem 10 września 1907. Listy mają być polecone. Nadesłanych po tym terminie utworów konkurs nie uwzględni.

Nagrody naznacza Towarzystwo następujące: I. 200 kor., II. 150 kor., III. 100 kor. Poza nagrodami pieniężnymi rezerwuje sobie Towarzystwo prawo wyszczególnienia utworów zaszczytną wzmianką. Utwory nagrodzone, wykonane zostaną na koncercie jubileuszowym „Echa“ (w jego 20 rocznicę) w r. 1907. Wypłata nagród nastąpi w dniu wykonania koncertu.

Adres nadsyłania utworów i pism: Franciszek Domiszewski, prezes „Echa“, Kasa krajowa ul. Kościuszki 11, Lwów.

→ **Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent Rady szkolnej dr. Edwin Płazek powrócił z urlopu i objął urządowanie.

→ **Teatr.** Jak donosiliśmy, dramat lwowski wyjeżdża do Krynicy i daje pierwsze przedstawienie dnia 4 lipca. Repertuar przedstawień dramatu w Krynicy jest następujący: „Nasi najserdeczniejsi“, „Pani Walewska“, „Bakarat“, „Dziady“, „Tak albo nie“, „Śluby panieńskie“, „Kościuszkę pod Racławicami“, „Ciotka Karola“, „Piękna Marsylianka“, „Kontrolor wagonów sypialnych“, „Tamten“, „Urzędowa żona“, „Łapownicy“, „300 dni“, „Wielbiciel muzyki“, „Małka Schwarzenkopf“, „Osobna sypialnia“, „Polowanie na zięciów“, „Moralność pani Dulskiej“, „Zażarty automobilista“, „Dama od Maksyma“, „Słoneczna pieśń“, „Ach, to Zakopane“, „Sherlock Holmes“, „Edukacja Bronki“, „Starzy kawalerowie“, „Wicek i Wacek“, „Wesele“, „Warszawianka“, „Rozbitki“, „Oj mężczyźni — mężczyźni!“, „Publiczna tajemnica“, „Igrzyska olimpijskie“, „Dwór we Władkowicach“, „Doktor z musu“, „Bolesław Śmiały“, „Przeor Paulinów“.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W piątek 7 bm.: „Starzy kawalerowie“, komedia w 5 aktach W. Sardou. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszawskiego.

W sobotę 8 b. m. o g. 7½ wieczorem: Jubileuszowe przedstawienie, po raz 25: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp roli tytułowej.

W niedzielę 9 bm. o godz. 3½ popołud.: „Porwanie Sabinek“, komedia w 4 aktach P. i F. Schönthanów. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszaw.

W niedzielę 9 bm. o godzinie 7½ wiecz. po raz 26: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Miłowską w roli tytułowej.

W poniedziałek 10 bm.: „Interes interesem“, komedia w 3 aktach O. Mirbeau. Występ gościnny Miecz. Frenkla, artyści teatrów warszaw.

We wtorek 11 b.m. przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa po raz 27-mi: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp. We środę 12 bm. po raz pierwszy: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 ciał aktach hr. Fredry (ojca). Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warsz.

We czwartek 13 bm. ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa, po raz 28: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: „Złota czaszka“, sześć obrazów Juliusza Słowackiego.

W niedzielę: „Złota czaszka“, sześć obrazów Juliusza Słowackiego.

→ **Ze Związku naukowo-lit.** Maryan Olszewski: O impresyonizmie. Wobec licznej publiczności, zainteresowanej tematem, mało dotąd tykanym, zdał wczoraj p. Maryan Olszewski krótko sprawę nieco z zarysów historii, a nieco z istoty impresyonizmu. W odniesieniu do tego mówił prelegent: Rozważać różnice szkół malarskich, znaczy rozważać różnice w budowie plam barwnych, stanowiących obraz. Impresyonizm przeciwstawił się i walczył przeciw klasynom i epigonom, to też we wszystkich zasadniczych cechach różnił się od niego diametralnie. Obrazy klasyków są przeważnie ciepłe w tonie, błyszczące; spotyka się na nich zawsze kontur wypielęgnowany i znać, jak — na rysunkach zwłaszcza — ostrożnie, pieczołowicie „legato“ i „legatissimo“ ciągnęli swą linię, a prace ich mają urok czystości, cichości i zaciśza. Opracowują one jednak tylko stałą bryłę; gdzie w motywie znajduje się powietrze, tam tworzą pustkę i stąd mimo całego charakteru legato, mają charakter twardy. Ludzie, których klasycy tworzą, są pełni patosu i wszystkich niemal urodziła mitologia, czy historia grecka. Klasynom też idzie o to, aby treść przedewszystkiem zajmowała widzów i stąd obrazy ich noszą cechę silnie podkreślonego charakteru asocjacyjnego.

Dyamentalnie różne są obrazy impresjonistów. Najczęściej jasne, matowe, z grubym impastem, w tonie zimne, białe, szare, liliowe, błękitne, zielone. Grają one mozaiką kleksów. Klasycy bowiem, rysując, ostrożnie, z okiem blisko ręki, więc bez rozmachu ciągnęli linię, ci odskakując wciąż, nierzaz z daleka z rozmachem, pasją, nerwowo i gwałtownie, zrzucając farbę z pendzla, tworząc plamy w formie przecinków, hakowate, nieregularne. Gdy u klasyków ruch ręki podobny był do gładzenia czegoś, ruch impresjonistów porównałby można chyba do przeskakiwania iskry elektrycznej z bieguna na bieguna. Obrazy ich grają staccato. Dążeniem ich natura, brylowatość, ale nie tylko ciał stałych, lecz i trójwymiarowość powietrza, jest w nich horror vacui. Rozwiązują kontur, mimo to brylowatość i dekoratywność u nich większa. Treść zaś zupełnie potoczna. Nienawidzą patosu i wielkich asocjacji, formę przerywają organicznie, fizjologicznie ciesząc się prócz waloru barwnego formy i jej nasycenia światłem, także jej charakterem dotykowym (aksamitne, gładkie, szorstkie...), i uczuciowym (maestoso, vivace, namietnie, łagodne...). Dość im było, by ich motywy optyczne zainteresować.

Pod względem morfologicznym, postacie przez nich przedstawiane są również odmienne. Są to ludzie nie tak klasycznie zbudowani, ani też rasowi, wrażliwi erotomani rokokowi, ale niezgrabni i niezgrabnie ubrani ludzie pracy, pełni siły, hartu i dążeń, ludzie, którzy dopiero mają stworzyć rasę.

Zmienił się też cały akt twórczy. Rozstrzyga teraz moment, rzecz idzie o oddanie momentu, momentu świetlnego. Szukają go wszędzie, swych harmonicznym akordów barwnych. Teraz dopiero powstaje pejzaż. Starzy nie mieli dość umiejętności na jego oddanie. Stawali przed nim jak i przed ludzkim kształtem, a nie umieli schwycić kształtu niekształtów natury. Zaczynają też śledzić teraz wieczory słotne po miastach, kiedy się wszystko w mokrych odbija brukach, oświetlenia zakulisowe, odbicia murów, drzew i nieba na małych falach wody bieżącej i t. d.

To jest — w zestawieniu prelegenta — celem Maneta, Moneta, Cerannea, Sirleya, Vuillarda, Degasa, Toulouse-Lautreca, van Gogha, Gauguina, Signaca, Ryssebergha i w. i. Nie są oni jednak bez poprzedników i do czego nie dochodzą bez poprzedniego rozwoju. Wiele z ich cech — twierdził prelegent — posiada Velasquez, Goya, Teotocopuli (Hiszpania), Tiepolo, Piazzetta, Guardi, Canale (Włochy) — Rembrandt, Hals (Holandia) — Rubens (Belgia) — Constable, Turner (Anglia) — Chardin, Delacroix, Damnier, Gericault (Francja).

Ci jednak z impresjonizmu uczynili metodę pracy nową, a kiedy Rembrandt tylko odruchowo impresjonistycznie tworzył swe szkice, oni usilną, cierpliwą pracą stwarzają obrazy, które mają widzowi sugerować moment.

Czuć to, czyta się to z tych obrazów, że je stworzyli ludzie pełni zapалу, hartu woli, samodzielni, co się nie opierali ani o sentymentalizm burżuazyjny, ani potęgę moźnych, ani uczoność filologów, lecz o własne oczy, rękę i farby. Są to twórcy prawdziwi, co nie patrząc na przeszłość, nową utorowali malarstwu drogę i nową jego fazę stworzyli, godnie w szeregu innych stojącą. Ludzie dzielni, choć ich dekadentami nazwano.

Inna rzecz, że to gorące umiłowanie prawdy, które im przewodnikiem było w tworzeniu, dało im wkrótce poznać taką masę form, że na razie, — mówił prelegent — znieczulili percepcyjność swą w tym kierunku, a ujrząwszy, że na płótnie są panami świata, goręczy swą i mękę z zawodu w dążeniu do prawdy i poznania ukazali niebawem w fantastycznych, tęsknoty pełnych pomysłach, w sposób ten dalszą tworząc fazę rozwoju.

Na grunt nasz, wedle twierdzenia prelegenta w dyskusji, przeszczepili impresjonizm: Pankiewicz, Gierymscy, Podkowiński. Indywidualności silne i wielcy artyści, lecz twórcami w impresjonizmie nie byli (m.)

→ **Odnoga kolejowa do miejskiej stacji elektry-**

cznej ma być wybudowana od linii kolei czerniowieckiej celem ułatwienia dowozu materiałów do fabrykacji prądu elektrycznego. Na prośbę gminy ministerstwo zasadniczo zezwoliło na budowę tej odnogi, a namieśtnictwo wyznaczyło na dzień 15 b. m. termin dla komisji obchodowej dla zbadania projektu.

Projektowany tor ma się rozpoczynać przy punkcie 6-919 km. kolei czerniowieckiej na Persenkówce i stamtąd na długości kilkuset metrów prowadzić będzie przez pola Persenkówki do miejskiej nowej stacji silnic. Dla rozpoczęcia pracy komisji obchodowej wyznaczono godz. 9:30 rano dnia 15 b. m.; punkt zborny jest na stacji przystanku Kulparków. Komisją kierować będzie star. komisarz namieśtnictwa Strański.

→ **Breiter i żydzi.** Od grupy kilku najpoważniejszych obywateli z Tarnobrzega, których nazwiska możemy w razie potrzeby podać do wiadomości publicznej, otrzymujemy dosłowny odpis biletu, wysłanego przez E. Breitra pod adresem Jeremiasza Haara w Tarnobrzegu:

„Wielce łaskawy Panie.

Udaję się do łaskawego Pana z prośbą gorącą. Proszę popierać z całych sił p. rabina Schmelkesa z Przemyśla (syonistę p. R.) Proszę bardzo — będę mocno zobowiązany“.

Ścisłam dłoń
Breiter“.

P. J. Haar otrzymał ten bilet 1 lub 2 maja przez agitatora syonistycznego. Agitator ukazywał list żydom, którzy też rozpuścili pogłoskę, że prasa chrześcijańska wspiera Schmelkesa, czego dowodem miał być bilet Breitra.

Jakkolwiek zatem p. J. Haar grzecznie, ale stanowczo odmówił żądaniu Breitra i prosił go, ażeby akcyi wyborczej w Tarnobrzegu nie paraliżował, skutek biletu okazał się nadspodziewanie wielkim.

Na kandydata syonistycznego Schmelkesa padły prawie wszystkie głosy żydowskie!

→ **Deputacya w magistracie.** Wczoraj jawiła się deputacya mieszkańców ulicy Gipsowej w prezydium miasta i w biurze budowniczem z prośbą o uporządkowanie ulicy Gipsowej, tudzież części ulicy ogrodowej, tj. o wyszutrowanie, skanalizowanie, ułożenie chodnika itp. Deputacya wniosła także pisemne podanie w tej samej sprawie. Na czele deputacyi stał prof. dr. Buzek.

→ **Ulica Murarska.** Otrzymujemy pismo następujące: Mieszkańcy ulicy Murarskiej z wielkiem zdumieniem dowiedzieli się o odmowie magistratu lwowskiego, na wniesioną przez nich prośbę, o zmianę nazwy tej ulicy na inną — mniej od dotychczasowej banalną, nie mającą żadnej za sobą historycznej tradycyi i odstraszałą tylko od niej lokatorów, którzy w dotychczasowej jej nazwie upatrywali jakiś zaulek, a nie dzielnicę tak gęsto zabudowaną się i mającą piękną przyszłość przed sobą. Prosimy więc o nadanie jej nazwy ulicy Antoniego Malczewskiego lub Stanisława Konarskiego, licząc na to, że imiona te będą na rękę magistratowi — a zwłaszcza imię Malczewskiego, autora „Maryi“, którego bohaterka w tej właśnie dzielnicy Polski, tak tragiczną śmierć poniosła.

Ale magistrat odmówił — choć nie przypuszczamy, aby nazwisko Malczewskiego było mu tak obce. Zresztą, ileż to ulic pokrewnego brzmienia zostało w nazwie swej zmienionych, jak Ciarncarska na Mochnackiego — Cmentarna na Szeptyckich — Kurnicka na Długosza — Błotna na Duninów-Borkowskich — Ścieżkowa na Romanowicza — a nie tylko nie naraziło to świetnego magistratu, ale owszem, sam nawet dał do tej zmiany chwalebny inicjatywę. Czyżby jednak biedny Malczewski, jak był nieznaną za życia — był również skazany na zapomnienie po śmierci?

Doprawdy, trudno odgadnąć przyczynę tej odmowy, a w każdym razie zaprotestować przeciwko niej należy.

→ **Składki na pomnik M. Nenckiego (spis 2).** Wydział gospodarzy X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich oraz komitet pomnika podają do wiadomości, że na pomnik M. Nenckiego wpłynęły w dalszym ciągu, a to od 27 maja do 3 czerwca b. r. następujące datki: Na listę p. prof. dr. Nadyń Sieberowej (Petersburg), p. pr. dr. N. Sieberowa 100 rb., p. prof. dr. Szymon Dzierżgowski 100 rb., p. Władysław Dzierżgowski 100 rb., p. Olga Grigoriewa 4 rb., p. St. Biernacki 50 kop. p. Witold Białosuknia 3 rb. Razem 304 rb. 50 kop. = 764 kor. 75 gr. — Od Wydziału Tow. nauczycieli szkół wyższych (Lwów) 30 kor., od członków komisji redakcyjnej „Przeglądu lekarskiego“ (Kraków) 50 kor.; od docenta dra Wł. Janowskiego (Warszawa) 32 kor. 40 gr.

Składki przyjmuje dalej sekretarz W. g. Zjazdu, a skarbnik komitetu pomnika docent dr. Adam Szulislowski (Lwów, Jagiellońska 8).

→ **Kasa zapomogowa Tow. wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej** liczyła w r. ub. 832 członków, a dochodu 21,773 kor. W roku ub. agendy Kasy zapomogowej istniejącej już 6 lat, znacznie się zwiększyły. Zasilki wypłacone chorym i ich żonom wynosiły w roku ub. 3425 kor., place lekarzy i kontrolora kasy 2803 kor., lekarstwa i opatrunki 4383 kor., koszty szpitala 564 kor., koszty administracji 2614 kor. Fundusz rezerwowy kasy wynosi 7584 koron. Zarząd kasy żali się w swym sprawozdaniu, że niektórzy pp. pracodawcy o powodzenie kas nie wiele dbają, a nawet i z niechęcią się do nich odnoszą. Wypłata wkładek to dla nich nie obowiązek ale napaść, posłaniec kasowy z listą płatniczą to natręt, który chce coś wydrzeć, a podpisać współpracownikowi świadectwo lekarza, nie wglądawszy w to, czy on rzeczywiście w dniach przez

karza podanych był do pracy niezdolnym, — to bagaż — i niech mu kasa zapłaci.

Stowarzyszenie rządowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji we Lwowie zawiadania niniejszem publicznie, że nie jest identycznym ze Związkiem krajowym istniejącym od miesiąca we Lwowie, rządzającym się na podstawie zupełnie odrębnych statutów i że „prezydium” tego Związku, składające się z p. Bundy i Kmicińskiego wcale nie ma prawa reprezentować lwowskich stowarzyszeń. Wobec tego oświadczamy, że za działalność tego Związku Stowarzyszenie wyżej nazwane nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności. Za wydział: Prezes Marczuk, sekretarz Bryś.

Stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina” rozpoczęło w r. ub. 26 rok swego istnienia. Dziś Tow. to znajduje się w pełnym rozwoju a świadczy o tem choćby to, że wydatek Tow. na stałe zapomogi dla inwalidów, wdów i sierót wynosi 2.525 kor. rocznie, wsparcia zaś dla podupadłych członków dochodzą do 7000 kor. rocznie. Majątek Tow. wynosi 274.222 kor. Prócz stałych zapomóg rozdziela Tow. rokrocznie zapomogi na cele naukowe dla dzieci członków. Zapomóg tych rozdano w r. ub. 16 a wynosiły one od 20- 100 kor. stosownie do zapotrzebowania petentów.

Oprócz macierzy Tow. we Lwowie, gdzie znajduje się wydział centralny „Rodziny” liczy to Tow. dwa nacie oddziałów w różnych zakątkach kraju od Nowego Targu i Bochni po Borszczów a wszystkie rozwijają się prawidłowo. Ogólne zgromadzenie Rady nadzorczej „Rodziny” zapowiedziane na 9 bm. odbędzie się w tym roku w Winnikach.

Oddział winnicki, mający za sobą 17 lat istnienia, liczy 42 członków. Zarząd tego oddziału, co podniesiono w sprawozdaniu, odznacza się wielką skrzętnością około zjednywania członków i przysparzania funduszy na cele zapomogowe.

Hojny dar. Wdowa po właścicielu dóbr w powiecie sokalskim i brodzkim, p. Schmidtowa ofiarowała na rzecz bursy polskiej im. Korzeniowskiego w Brodach datek w kwocie 5000 zł. Jest to jeden z licznych uczynków obywatelskich tej rodziny, która zrozumieniem i ofiarnością dla naszych spraw publicznych zyskuje sobie szczerze uznanie i wdzięczność.

Tow. Bursy polskiej im. Korzeniowskiego w Brodach powstało niedawno i zamierza wybudować własny dom. Ewentualne datki na ten cel, cnochy najskromniejsze, przyjmuje i nadal administracja „Słowa Polskiego”.

Zdziczenie. Wczoraj około godziny ósmej wieczorem pobiło się na ulicy Opata Hofmana pięciu chłopaków roznoszących dzienniki. Najstarszy z nich, nie wiem, czy mógł liczyć lat czternaście. Po pewnym czasie zażartej walki, podczas której razy gęsto padały na głowy zapaśników, usłyszałem: „to ty łajdaku do noża się bierzesz” i w tej samej chwili trzech z nich uciekło, a gdy jeden z dwu pozostałych chciał podnieść kamień z ulicy, aby nim rzucić na uciekających, spostrzegłem z przerażeniem, że schylającemu się wybuchnął strumień krwi z rany zadanej nożem na karku.

„Krew to bardzo osobliwy płyn”, o ileż bardziej krew dziecka, wytoczona zbrodniczą ręką innego zdziczonego dzieciaka.

Należało rannego ratować, zwróciłem się więc w stronę ulicy Łyczakowskiej i Piekarskiej, ale ani tu ani tam policyjanta lub dorożki dopatrzeć nie mogłem, chwytam więc dwu przechodzących młodzieńców i mówię: „Macie panowie zdrowsze i młodsze nogi, jak ja, niech jeden z was pobiegnie w jedną, drugi w drugą stronę, a jeśli znajdziecie policyjanta lub dorożkę, sprowadźcie ją tutaj, ja zapłacę, nie można przecież dać chłopcu skonać na ulicy.

„Nic mu nie będzie, proszę pana — odpowiedział mi na to — a zresztą, co nas to obchodzi”.

Może się mylę, myślę jednak, że z podobną odpowiedzią nie spotkałbym się nigdzieindziej, a gdy wreszcie w czas jakiś wróciłem na miejsce czynu, nie zastałem już ani rannego, ani nie umiano mi powiedzieć, co się z nim stało, pozostała tylko na ulicy kałuża skrzepniętej krwi, wytoczonej ręką czternastoletniego opryska.

Może się znajdzie o tem wzmianka w protokole policyjnym? (ż.)=

Wielkie oszustwo kolejowe. Śledztwo karne przeciwko rewidentowi kolejowemu Waleremu Belkowskiemu i tow. o oszustwa z biletami kolejowymi, jakie wykryto w jego czasie na dworcu głównym we Lwowie, zostało już ukończona i dzisiaj doręczono obwinionym akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych jeszcze w czerwcowej kadencji.

Lwów w kwietniu b. r. liczył 179.056 mieszkańców.

Urodziło się 527 dzieci, z tego: chłopców 269, dziewcząt 258, ślubnych 316, nieślubnych 174, żywo urodzonych 490, nieżywo urodzonych 37.

Skonów było 359, w tem osób obcych 36, mężczyzn 197, kobiet 162. Wedle wieku zaś: w 1 roku życia 65, 1—5 lat 37, 5—15 lat 15, 15—30 lat 38, 30—50 lat 82, 50—70 lat 72, nad 70 lat 50 osób. Wedle stanu umarło 174 osób wolnych, 114 w stanie małżeńskim, 69 wdowców i wdów, 2 stanu nieznanego.

Chorób zakaźnych było 105 wypadków.

Stacya ratunkowa interweniowała w 388 wypadkach, 294 razy w dzień i 94 razy w nocy — od założenia stacyi 46.392 razy.

Wody doprowadzono do miasta z Woli Dobrotafskiej 3.586.730 hektolitrow.

Tramwaj elektryczny przewiózł 677.158 osób przyniósł dochodu 77.093 kor. 33 h.

Liczba załączonych instalacji światła elektrycznego wzrosła do 770.

Gazu wyrobiono w miejskiej gazowni 360.710 m. kub., z tego zużytkowano 341.228 m. kub. t. j. 97.3 proc.

Pożarów z interwencją straży ogniowej było 51.

Zmiany wyznania dokonało 10 osób, 5 mężczyzn i 5 kobiet.

Bydła spędzono na targowicę 2269 sztuk; zabito w rzeźni miejskiej ogółem 10.103 sztuk, w tem koni 43.

Z prowincyi dowieziono 138.437 kilo mięsa do hali targowej.

Przyjezdnych przybyło do miasta ogółem 5.223 osób.

Do gal. Kasy oszcz. włożono 3.172.561 k., odebrano 3.360.250.

Na budowie wydano 18 konsensów, w tem 9 nowych budynków, 1 użytkowanie, 6 adaptacji i 2 demolacje.

Śmiertelność z powodu chorób zakaźnych porównawczo przedstawia się następująco: Lwów 2.74, Kraków 4.79, Poznań 3.83, Wiedeń 5.35.

Kroniczka krakowska. Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o g. 6 w. Na porządku dziennym: W. Bruchnalski: „Recepcja kultury renesansowej w Polsce wobec braku recepcji prawa rzymskiego”. J. Łoś: „O polskich partykulach i spółnikach”.

Festyn na przytulisko weteranów. Z powodu niepogody w d. 2 bm. festyn na dochód przytuliska weteranów odbędzie się w niedzielę 9 bm. o g. 3 popoł. w parku Jordana.

Terror socjalistyczny. Pisma krakowskie podają dalsze akty gwałtu i zemsty ze strony socjalistów po wyborach:

Grzegorz Włodek, wyrobnik z Bieńczy, pobity przez robotników socjalistów w Krakowie, wyraźnie za to, że nie głosował na p. Klemensiewicza przy ostatnim wyborze, leży w domu chory.

Wojciech Nagroba i J. Kaleta, funkcjonariusze kolejowi z Prądnika czerwonego, pobici i pokaleczeni za agitację przeciw p. Klemensiewiczowi.

To samo spotkało Antoniego Dudziaka na polach między Bronowicami małemi a Mydlnikami, a Jana Galata w Zwierzyńcu. Naturalnie samo podejrzenie o agitację przeciw socjalistyczną wystarczyło za powód gwałtu i bicia.

W gminie Bolechowice i w gminach okolicznych szerzy się groźba pokazania chłopom „czerwonego sztandaru”, — a już wcale nie obrazowo grożą włościankom z Mogiły i dostawczynom iaryn z Nowej Wsi Narodowej i Łobzowa, przybywającym na targ do Krakowa, — że całe te gminy pójda z dymem i to około 15 czerwca br. Wystraszone kobiety odgrają się częścią nie poznając, częścią boją się nazwiska ich, chociaż wiadome, wymienić, wracając pospiesznie do domu i rozszerzając rzuconą im groźbę dalej.

W Czarnej Wsi dostał kamieniem w głowę p. K. F. emerytowany urzędnik państwowy i właściciel realności, chociaż do agitacji wcale się nie mieszał.

W Zwierzyńcu po ostatnim wyborze Józef Rutkowski i Paweł Malik, socjaliści, napadli na Jana Legutko i wraz z innymi pobili i poranili nożami tak jego, jakoteż Władysława Rutkowskiego, który stanął w obronie Legutki. Niezadowoleni tem zwycięstwem, odgrają się socjaliści zwierzynieccy, że to dopiero początek.

Peczeniżyn. (Kor. wł.). Z powodu wyborów. W czasie akcji wyborczej w okręgu wiejskim kołomyjskim, do którego i miasteczko Peczeniżyn należy, doniósł korespondent kołomyjski, iż burmistrz Peczeniżyna, p. Hessel, zdradził Polaków. Zarzut to ciężki a tem przykrejszy, iż nie słuszny. Jak się bowiem dowiaduję, to p. Hessel, rozpatrując z p. Moysą jeszcze w lutym we Lwowie szanse jego kandydatury, wyraźnie powiedział, iż wtedy jedynie może się wybór powieść, jeżeli się przyjmie za pewnik, iż powiat sądowy zabłotowski, gdzie p. Moysa mieszka i jest znany, da mu przynajmniej 60 proc. głosów, bo wtedy głosy żydów z Peczeniżyny mogą o wyborze rozstrzygać. P. Moysa zapewnił, że te głosy dostanie na posiedzeniach komitetu powiatowego, sprawę tę również w ten sposób p. Hessel przedstawiał dodając, iż potrzeba nadto zapewnić ludności żydowskiej swobodę głosowania, gdyż Rusini działają na nią takim terrorem, iż żydzi albo nie pójda głosować, albo głosować będą na Rusina.

Przewidywania te jego się spełniły, a kulturność agitacji ruskiej znana jest choćby ze zająścia z Dr. Dudykiewiczem. Gdy nadto władze zachowały się wobec terroru ruskiego zupełnie biernie i żydom ochrony żadnej nie dały, nie można winić żydów a tem mniej burmistrza Hessla, który robił co mógł w tych warunkach, dając przecież mimo gwałtów ruskich część głosów żydowskich na Moysę.

Czy ten wybór mógł być pewny, niech odpowie na to ilość głosów oddanych na p. Moysę w zabłotowskim powiecie. Zamiast pewnych 60 proc., t. zn. 3000, otrzymał on zaledwie 1100 głosów. W samym Rudniku (własność p. Moysy) otrzymał Tryłowski dwa razy więcej głosów jak p. Moysa.

Wobec tego przedstawienia sprawy jasne jest, iż stała się p. Hesslowi krzywda, przez posądzenie go o zdradę sprawy polskiej. Należy ją zatem w ten sposób przynajmniej naprawić.

(Z naszej strony dodać musimy, iż p. Hessel znacznie przed wejściem ustawy wyborczej w życie, będąc raz w naszej redakcji, przedstawiał, iż stanowisko Rusinów w obec żydów już wtedy było takie, objawy terroru w obec nich tak nie dwuznaczne, iż nie należało liczyć na duże poparcie ludności żydowskiej dla polskich kandydatur. Nie mógł zatem p. Hessel obecnie, gdy terror stał się jeszcze jaskrawszy, a brakło zupełnie obrony, dawać jakichś wielkich zobowiązań. Red.).

Na pamiątkę ocalenia ks. biskupa Jaczewskiego od śmierci ma powstać w Lublinie szpital dla obłąkanych, w którym jako jeden z pierwszych chorych ma być pomieszczony Zalewski, obłąkany sprawca napadu na biskupa. Myśl tę godną prawdziwego uznania podniósł ks. Ignacy Kłopotowski. Ponieważ w Lublinie nie ma specjalnego szpitala dla obłąkanych, a potrzebę jego miasto coraz bardziej odczuwa, inicjator ma nadzieję, że mieszkańcy Lublina i dyecezyi, a nawet całe społeczeństwo polskie, mające w żywej pamięci położone przez ks. biskupa Jaczewskiego zasługi, spiesznie do urzeczywistnienia tego zamiaru dopomoże. Ks. Kłopotowski w poniedziałek na audyencji przedstawił ks. biskupowi myśl swoją, na co pasterz lubelski się zgodził.

Niebezpieczne barwy. Podczas procesyi w poniedziałek w parafii św. Marcina w Poznaniu zauważyła policja poznańska, między innymi dekoracyami domów także dwie dekoracje w barwach czerwono-białych i to w domu p. Dankowskich i w mieszkaniu posła Bernarda Chrzanowskiego przy ul. Wilhelmowskiej. Pierwszy zdjął białe-czerwone dekoracje na żądanie policji, u drugiego zastano mieszkanie zamknięte. Czerwono-białe festony na balkonie jednak nie dawały policji spokoju.

Z polecenia prezydenta policji poznańskiej wyrzuczonego swego czasu z grona oficerów rosyjskich w Kaliszu za toast wznieiony: „Na pohybel Polakom”, przyszedł do mieszkania posła Chrzanowskiego komisarz i zażądał usunięcia niebezpiecznej dekoracji, ale tenże nie zastosował się do tego nakazu i nie pozwolił wejść urzędnikowi do swego mieszkania.

Gdy próby i przedstawienia nie skutkowały, komisarz z policyjantem postarali się o drabinę i zamierzali dekorację usunąć gwałtem. Drabina okazała się jednak za krótką. Przyniesiono więc dłuższą i zmuszono dwóch zależnych robotników do zdercia festonów.

Na wystosowane przez posła Chrzanowskiego piśmienne wezwanie do prezydenta policji o natychmiastowy zwrot zabranej materii białe-czerwonej przyniósł mu ją po procesyi około godziny 8 wieczorem robotnik w towarzystwie policyjanta.

Wydział Związku Sokółów w państwie niemieckim ogłasza w Sokole, organie Związku, następujący komunikat:

„Nawiązując do uchwały ogłoszonej w numerze na maj, w której donieśliśmy, iż z powodów od nas niezależnych nie może Związek nasz wziąć czynnego udziału w zlocie pobratymców naszych w Pradze, uzupełniamy co następuje:

„Na plenarnem zebraniu naszym z dnia 23. maja zapadły uchwały:

„1. Związek Sokółów polskich w państwie niemieckim nie weźmie czynnego udziału w Zlocie Sokolstwa Czeskiego w Pradze ze względów od nas niezależnych — czysto technicznych.

„2. Z tych samych względów nie weźmie Związek nasz czynnego udziału w Zlocie Sokolstwa Polskiego we Lwowie”.

Poznań, 23. maja 1907. Wydział Związku Sokółów polskich w państwie niemieckim. Bernard Chrzanowski, prezes.

Towarzystwo lekarskie krakowskie, po dokładnym zbadaniu mączki dla dzieci wyrobu fabryki Stanisław Gurgul ces. i król. dostawca Dworu w Jarosławiu, zaliczyło uchwałą powziętą na posiedzeniu swym dn. 15 maja 1907, mączkę wyrabianą przez powyż wspomnianą firmę do rzędu polecanych przez siebie wyrobów, albowiem mączka ta odpowiada swoim składem w zupełności innym tego rodzaju wyrobom zagranicznym. 6355

Bardzo wielki wybór fortepianów, pianin i fis harmonium o znakomitej jakości na spłaty poleca Prof. Neubauser i Spka we Lwowie, Batorego 11. 6349

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Przed Radą państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie obsadzenia stanowiska prezydenta Izby poselskiej przez członka stronnictwa chrześcijańsko społecznego, wysuwają się obecnie coraz to nowe trudności. Część stronnictwa chrześcijańsko-społecznego sprzeciwia się temu, aby dr. Weisskirchner został prezydentem Izby poselskiej i zatrzymał równocześnie stanowisko dyrektora magistratu wiedeńskiego. Pojawił się tedy projekt, aby wysunąć kandydaturę posła dra Pattaia, który, zostawszy prezydentem Izby poselskiej złożyłby godność członka Wydziału krajowego w Sejmie dolno austriackim i w ten sposób umożliwiłby mechanikowi Schneidrowi, który przepadł przy wyborach do Rady państwa, zajęcie stanowiska członka Wydziału krajowego.

Prasa socjalistyczna austriacko-niemiecka z „Arb Ztg.” na czele, daje przecież od paru dni coraz wyraźniej do poznania, że socjaliści nie pozwolą na to, aby członek stronnictwa chrześcijańsko-społecznego

zajął naczelne stanowisko w Izbie poselskiej. Również i t. zw. stronnictwo wolnomyślne niemieckie domaga się coraz natarczywiej stanowiska jednego wiceprezydenta Izby poselskiej. Zdaje się tedy, że kwestya wyboru prezydium Izby poselskiej natrafi na większe trudności, aniżeli początkowo się spodziewano.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że również i w roku 1900, kiedy szło o wybór prezydium, trudności były tak wielkie, że minął przeszło tydzień, zanim doszło do wyboru stałego prezydenta Izby. Wówczas posiedzeniami Izby kierował prezes z tytułu starszeństwa, poseł krakowski śp. dr. Ferdynand Wajgiel. Była też chwila, kiedy w Izbie poselskiej myślano na seryo o wyborze dra Ferdynanda Wajgla na stałego prezesa Izby i tylko opór Koła polskiego uniemożliwił tę kombinację, dzięki czemu potem wybór padł na hr. Vettera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu publicznem uchwalono utworzyć nowe stronnictwo niemieckie pod nazwą „Niemieckie stronnictwo demokratyczne”. Głównymi filarami tego stronnictwa będą pp. br. Hoch, Offner i Kuranda, tj. ci posłowie, których nie przyjęto do wspólnego związku narodowo-niemieckiego podczas gdy druga część utworzy stronnictwo niemiecko-demokratyczne.

Na razie stronnictwo to nie będzie liczyło więcej jak 10 posłów w parlamencie, gdyż stronnictwo tzw. postępowe prawdopodobnie się rozpadnie na 2 części, z których część jedna przyłączy się do związku narodowo-niemieckiego podczas gdy druga część utworzy stronnictwo niemiecko-demokratyczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Lueger, który został wybrany w 2 okręgach, postanowił zatrzymać mandat w dzielnicy Hitzing a natomiast złożyć mandat w dzielnicy ratuszowej. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne na ten mandat postanowiło wysunąć byłego ministra kolejowego dra Witteka. Przeciwno kandydaturze dra Witteka protestuje cała prasa liberalna niemiecka.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sobotę d. 8 b. m. t. j. jutro w hotelu „Union” w Wiedniu odbędzie się zgromadzenie publiczne zwołane przez Rusinów i żydów celem zaprotęstowania przeciwko nadużyciom wyborczym w Galicji. Ze strony syonistów będzie referentem dr. Natan Birnbaum, ze strony zaś Rusinów dr. Roman Jarosiewicz.

Wyrań lasów bukowinich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister rolnictwa ogłasza publicznie, że wszystkie wiadomości, jakoby prawo wyrębu w lasach funduszu religijnego na Bukowinie zostały już wydzierżawione na lat 50 są nieprawdziwe. To prawo wyrębu zostanie oddane najwyżej na lat 10 i to w drodze publicznej licytacji, gdyż tego rodzaju sposób oddania w dzierżawę lasów stanowi dla skarbu najlepszy sposób, a kwestya zostanie tak rozstrzygnięta, że dzierżawa zostanie oddana temu oferentowi, który zaoferuje najwyższą cenę.

Nowe przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Po przybyciu cesarza grupa robotników udała się przed klub partii niezawisłości, gdzie urządziła manifestację za powszechnem głosowaniem. Policja rozprószyła demonstrantów. 11 robotników aresztowano.

Portugalia przed rewolucją.

Lizbona. (TBK.) Tutejszą Radę miejską rozwiązano, a w miejsce jej ustanowiono komisję administracyjną.

O zamach na króla hiszpańskiego.

Madryt. (TBK.) Były poseł i dyrektor dziennika „Progreso” Leroux oświadczył, że o ruchu rewolucyjnym w Barcelonie nic nie wiedział. W Barcelonie uważają Ferrera za niewinnego.

Kilku świadków potwierdziło obecność Ferrera w Barcelonie w dniu zamachu. Pewien dziennikarz przeczy, jakoby Ferrer był anarchista; tylko ultramontanizm prowadzi przeciw niemu taką kampanię.

Konwencja cukrowa.

Bruksela. (TBK.) Nieustająca międzynarodowa komisja cukrowa zebrała się wczoraj na naradę, do której przywiązują wielką wagę z powodu wniosków, zgłoszonych przez przedstawicieli Anglii, którzy oświadczają się przeciw dalszemu utrzymaniu w mocy konwencji cukrowej, zawartej przed 4 laty. Przedstawiciele Anglii proponują rozmaite zmiany.

Zamach morderczy z zemsty.

Czerniowce. (Tel. wł.) Miaso nasze, a szczególnie jego świat handlowy, zaalarmowała dzisiaj wiadomość o dość niezwykłej zbrodni, jaka się rozegrała w obrębie personalu sklepowego tutejszego handlu p. Gainy. Chodziło o podwójny zamach morderczy, popełniony, nie jak zwykle w takich razach, z powodów erotycznych, ale z powodów zawodowych. Mianowicie jeden z pomocników handlowych wspomnianego sklepu, niejaki Majewski strzelił dziś kilkakrotnie z rewolweru do dwu swoich kolegów Pamuly i Peszyńskiego. Strzały niestety były aż nadto celne, tak, że Peszyński jest konający a Pamula ciężko ranny.

Powodem tego zamachu morderczego była chęć zemsty za szkany rzekome, czy też prawdziwe, jakich Majewski ze strony Pamuly i Peszyńskiego miał doznawać. Zresztą istotne przyczyny i stan umysłowy sprawcy zamachu rozjaśni niewątpliwie śledztwo karne, które natychmiast wdrożono. Majewskiego naturalnie aresztowano.

Znęcania się pruskie.

Bytom. (Tel. pryw.) O procesie, jaki toczył się w poniedziałek i wtorek przed tutejszą Izbą karną, po-

dać należy jeszcze następujące szczegóły: Dwóch prokuratorów oskarżało zarząd „Sokoła” w Rozdzienu o to, że od r. 1902 do 1906 podburzał do nieposłuszeństwa wobec władzy i praw, i że starał się o to, by rozporządzenie władzy i wykonanie istniejących przepisów, stały się bezskutecznymi. Na posiedzenia „Sokoła” chodził przez całe te lata wachmistrz policji Gohla z Rozdzienu i zapisywał skrzętnie każde gorętsze słowo, każdą uchwałę, a zebrał tyle materiału, że posłużył on prokuratorowi bytomskiej do wytoczenia procesu.

Gohla, główny świadek, zeznał pod przysięgą, że według jego przekonania stowarzyszenia „Sokoła” dążą do odbudowania Polski, że razem z innymi stowarzyszeniami mają być fundamentem przyszłej armii polskiej. On i inni policjanci zeznali, że często w Sokole mówiono o odbudowaniu Polski i o tem, że lud polski będzie musiał chwycić za oręż, aby wywalczyć Polskę niepodległą i t. p.

Z tego utworzono akt oskarżenia. Oskarżeni tłumaczyli się, że nie wiedzieli nic o zakazie rozmaitych pieśni, które śpiewali. Chcieli się tylko uczyć po polsku, kształcić w języku polskim, pobudzać ducha narodowego, a krzepić się ćwiczeniami gimnastycznymi.

Czeladnik rzeźnicki Juliusz Chowaniec, lat 29, zbiegł do Galicji. Prokuratora ściga go listami gończymi, jako jednego z głównych oskarżonych.

Pomimo dzielnej obrony adwokatów Sejdy, Wnukowskiego i Czapli skazał sąd robotnika Piotra Plewniaka urodzonego w Sanockiem w Galicji, jako „najniebezpieczniejszego” na 1¹/₄ roku więzienia i kazał go natychmiast uwięzić, a innych dziesięciu, jak już doniesiono skazał na 1—6 miesięcy.

Awantury w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyszło do burzliwych scen z powodu pojawienia się posta rumuńskiego Wajdy, który od czasu swej afery z odczytaniem wiersza antywęgierskiego w Sejmie nie pojawiał się w Izbie. Posłowie atakowali go słownie i lżyli, a potem rzucili się na niego i wyrzucili z sali.

Po przerwie sejm przystąpił do dalszej dyskusji nad pragmatyką służbową dla kolejarzy.

Wajda z kilkoma przyjaciółmi opuścił gmach parlamentu.

Z Rosyi i zaboru.

Z Dumy i około Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Prezes ministrów Stolypin ocala się jeszcze z rozwiązaniem Dumy, ponieważ nowa ordynacya wyborcza nie jest jeszcze ostatecznie zre-dagowana. Ta nowa ordynacya wyborcza będzie się opierała na organizacji ziemstw. Tu nasuwa się obawa, że w ten sposób pozbawionem będzie prawa wyboru posłów do Dumy Królestwo Polskie, które do tej pory ziemstw nie ma, chyba, że rząd zdecyduje się zaprowadzić ziemstwa i w Królestwie Polskiem.

Petersburg. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym skrajna lewica postawiła w Dumie wniosek, aby na posiedzeniu sobotniem Dumy stanęła na porządku dziennym sprawa zniesienia kary śmierci i projekt amnestyi. Skrajna lewica poparła w tej mierze prawica, ponieważ spodziewała się, że interwencya Dumy w obu tych sprawach naruszających prerogatywy monarchy doprowadzi do rozwiązania Dumy.

Skrajna lewica i prawica szydzą z kadetów, że kadeci są terroryzowani pogłoskami o rozwiązaniu Dumy.

Posel stronnictwa pracy Berezin przypominał, że pierwszym czynem pierwszej Dumy i to zapoczątkowanym przez kadetów było żądanie amnestyi.

Posłowie bracia Hessen apelowali do politycznego taktu Dumy, ażeby zamiast urządzać demonstracye, nie mające praktycznego rezultatu, Duma w dalszym ciągu toczyła pozytywną pracę prawodawczą.

Tak samo i p. Rodiczew wzywał Dumę, aby przedewszystkiem oddała się pracy pozytywnej.

Na to odpowiedzieli socjalni demokraci, że oni wcale nie boją się rozwiązania Dumy.

Wniosek, ażeby w sobotę obradować nad zniesieniem kary śmierci, odrzucono 194 głosami przeciwko 165. Natomiast 193 przeciwko 173 postanowiono w sobotę obradować nad wnioskiem o udzielenie amnestyi.

Polacy w obu razach głosowali razem z kadetami, natomiast prawica częścią wstrzymała się od głosowania częścią głosowała za postawieniem na porządku dziennym wniosku amnestyjnego.

Przewódca prawicy Kropieński zawołał po głosowaniu z miną triumfalną, zwracając się do loży dziennikarskiej: „Kadeci przegrali grę!”

„Ale Duma także” — odpowiedziano mu, na co Kropieński dodał: „Zaręczam, że do tego nie dojdzie, ażeby Dumę rozwiązano”.

P. Włodzimierz Hessen po posiedzeniu rozmawiał z dziennikarzami i wyraził nadzieję, że uda się projekt amnestyjny przesłać do komisji bez rozprawy w Dumie.

Sprawa teatrów warszawskich.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wskutek groźby Związku artystów dramatycznych warszawskich był prezes Koła polskiego Dworski u prezydenta ministrów Stolypina i przedstawił mu stan, w jakim obecnie znajdują się te

teatry. Prezydent ministrów obiecał przyspieszyć decyzję w sprawie oddania teatrów pod zarząd miasta.

Terror.

Łódź. (Tel. pryw.) O zamordowaniu dyr. Reissa donoszą; Zbrodnię spełniono w chwili, gdy Reiss siedł koło domu nr. 17 przy ul. Zachodniej. Napadło na niego 3 ludzi, z wyglądu robotników; dwóch chwyciło go za ręce, trzeci dał kilka strzałów rewolwerowych. Reiss miał lat 32; w fabryce Poznańskiego pracował od roku, cieszył się sympatją, a biorąc udział w naradach Związku fabrycznego w Berlinie należał do liczby tych, którzy stanowczo przeciwni byli wznawianiu lokautu.

Łódź. (Tel. pryw.) Kilku strzałami z rewolweru zraniono ciężko Ernesta Arnekera, dyrektora garbarni Karscha. Zamach jest w związku z nieporozumieniami na tle strajkowym. Zastrzelono na ulicy robotnika Franciszka Ciepluchę, liczącego lat 22 i postrzelono 17 letniego robotnika Krausego.

Bunt w Carskiem Siole.

Petersburg. (Tel. wł.) Bunt w przybocznym pułku huzarów w Carskiem Siole wywołał ogromną sensację. Powód buntu nieznan, odnoszą go jednak wszecnie do agitacyi rewolucyjnego związku wojskowego. Bunt wybuchł już po przeniesieniu się rodziny carskiej do Peterhofu.

Depesze handlowe z 7 bm.

Budapeszt, dnia 7 czerwca. Pszenica na październik 10 27 do 10 28, Zyto na październik 8 42 do 8 43, Owies na październik 6 86 do 6 87, Kukurudza na lipiec od 5 80 do 5 81. Kukurudza na maj 1908 5 79 do 5 80. Rzepak na sierpień 1908 16 20 do 16 30.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie słabe.

Pogoda: pięknie.

Berlin, 7 czerwca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 205 25, Disconto Comandite 163 25.

Uspokojenie lepsze.

W naszej Administracyi złożyli:

Na polskie gimnazjum w Białej:

Feliks Czakański z Kałaharówki 1 kor., Szajnokowa z Łańcuta 2 kor.

Dla chorej na oczy:

Szajnokowa z Łańcuta 2 kor.

MAŁY FEJLETON.

Rudyard Kipling: **W pełnym rozkwicie młodości.**

(Dokończenie).

Pewna doza podniety konieczną jest dla człowieka. Dicky strasznie potrzebował pieniędzy, więc pracował jak koń pociągowy. Atoli ludzie, u których pracował, wiedzieli doskonale, że młody człowiek pobierający 330 rupij miesięcznie, może żyć wcale wygodnie — płaca w Indyach, jak zresztą i w wielu innych stronach, nie należy od zasług, ale od wieku. Więc też jeżeli urzędnik miał ochotę pracować za dwóch, nie mieli powodu zabraniać mu tego ze względu na własny interes, ale nie myśleli całkiem podwyższać pensyi naiwnemu młokosowi. To też Dicky zarabiał suto, jak na młodego chłopca, ale bardzo mało, żeby utrzymać żonę i dziecko i jeszcze mniej, żeby zapłacić 700 rupij za przejazd pani Hart.

Wszystko co zarabiał pochłaniały czeki na Londyn i uciążliwe ażo przy zamianie srebrnej waluty na złotą. Tymczasem zmienił się ton listów nadchodzących z Anglii i stał się utyskujący. „Dlaczego Dicky nie sprowadza żony i dziecka? Ma przecie pensję i dobrą pensję. Nieładnie robi, że się bawi w Indyach, podczas gdy żona jego w niedostatku. Czy nie mógłby trochę więcej przysłać, bo dużo wydatków. Tutaj wyliczyła całą litanię sprawunków koniecznych dla dziecka, równie długą jak rachunek kupca z Kasty Parsi”.

Dicky, który wzdychał do żony i dziecka, którego nigdy nie widział — także uczucie niewłaściwe w młodym wieku — posłał większy czek i napisał zabawny, napół dziecinny list, w którym się tłumaczył, że życie jakie prowadzi, wcale nie jest tak zabawne i prosił „żonusi” jeszcze o trochę cierpliwości. Ale „żonusia” o ile skwapliwie przyjmowała pieniądze, o tyle wcale nie miała ochoty czekać i poświęcać się. W jej listach zaczęła przebiegać jakaś dziwnie twarda nuta, której Dicky nie umiał sobie wytłumaczyć.

Kiedyś przepowiadano mu z okazji ślubu innego młodzieńca, który, jak to mówią, „dał się wziąć na kawal”, że małżeństwo nie tylko przeszkodzi mu do awansu, ale pozbawi go obecnego stanowiska. Przepowiednia sprawdziła się co do joty.

Po pewnym czasie przyszła wiadomość, że dziecko umarło. W kilkudziesięciu wierszach donosiła mu „zbołała matka”, że dziecko można było uratować, gdyby zastosowano pewne bardzo kosztowne środki, albo gdyby oboje zawczasu wyjechali do Indji.

List ten ugodził Dicky'ego w samo serce, ale ponieważ nie służył mu jeszcze oficjalny tytuł ojca, musiał w cichości tłumić żal, nie zwierając się przed kim ze swoim smutkiem.

W jaki sposób przeżył Dicky cztery następne miesiące i jaką się karmił nadzieją, ażeby się znu-

połeca

Proszę wszędzie zadać powszechnie znanej

Farbki proszkowej do bielizny „Wincklera”

w papierowych woreczkach.

Pluskwine

niezrównany środek do zupełnego wytępienia pluskwiew

O. T. Wincklera

Lwów, Rynek 33.

to pracy, tego nikt nie zdoła zbadać. Dobywał ostatnich zł, a jednak siedmuset rupij nie zdołał uciąć, chociaż żył zupełnie tak samo jak dawniej, pozwalając sobie tylko od czasu do czasu na zbytek nowego filtra.

Uginał się pod brzemieniem codziennej pracy w biurze, częstych wysyłek pieniężnych i jednostajnego życia bez rozrywek i miłych wrażeń. Ale nadewszystko przygnębiała go śmierć dziecka — objaw dosyć rzadki u młodego chłopca.

Lecz czekała go jeszcze jedna boleść. Dostał list od „żonusi“ — dalszy ciąg i prosty wynik poprzednich, gdyby umiał się zastanawiać. A sens tego listu da się ująć w słowach: „Wyjeżdżam z człowiekiem godniejszym od ciebie“.

W liście brakowało przecinków i kropek, a logiczny związek przyczyny i skutku tak się mniej więcej przedstawiał:

„Trudno całe życie czekać. Chłopczyk umarł. Dicky jest jeszcze dzieckiem, nie dba o swoją żonę, nie powiewał nawet chustką z okrętu kiedy odjeżdżał. Bóg ją osądzi. Jest złą kobietą, ale Dicky jeszcze gorszy, bo bawi się w Indyach, a człowiek, którego poznała całuje ślady jej stóp, Dicky jej przebaczy, ale ona jemu nigdy“.

Zamiast cieszyć się, że szczęśliwa gwiazda w końcu mu zaświeciła, przejął się Dicky rolą zrozpaczonego małżonka — rolą niegodną młodego wieku, bo wyobrażał ją sobie taką, jaką ją widział ostatniej nocy w meblowanym pokoju za 30 szyl. przy Montpellier Square, kiedy płakała w łóżku z żalu, że Dicky wyjeżdża. Nigdy nie przyszło mu na myśl, że gdyby dziś, po dwóch latach rozłąki spotkał się ze swoją żoną, on i ona stanowiliby dwoje zupełnie odmiennych i na nowo poznających się istot. W tem leżał błąd zasadniczy jego uczuć, co mu nie przeszkadzało, że czuł się naprawdę bardzo zbolalym i noc przeszła mu na przeżuwaniu swojego nieszczęścia.

Nazajutrz rano Dicky Hatt czuł się mało usposobionym do pracy. Przyszedł do przekonania, że strwoił młodość. Znąkał się życiem zanim doszedł dwudziestu trzech lat i wypił do dna kielich gorzkości. Stracił część — tak rozumował w nim mężczyzna — i jest przez to na zawsze stracony — tak wnioskowało dziecko.

Sklonił głowę na stole pokrytym zieloną ceratą i zapłakał.

Tego samego dnia podał się do dymisji.

Lecz nadszedł dzień nagrody. Dano mu trzy dni do namysłu. Dyrektor wymieniwszy kilka depesz, oznajmił, że chociaż to jest całkiem niepraktykowane, ale z powodu wyjątkowej biegłości jaką okazał w takiej to a takiej sprawie, może mu ofiarować bez porównania lepszą posadę; najpierw na próbę, a po upływie pewnego czasu na stałe.

— A jaka płaca? — zapytał Dicky.

— Sześć-set pięć-dzie-siąt ru-pij — wycodził szef wolno, sylabę po sylabie, pewny, że młody człowiek będzie promieniał od szczęścia i wdzięczności.

I to go spotykało teraz! Teraz, kiedy stracił dziecko, żonę, honor! Dicky zaśmiał się śmiechem niemożliwym do powstrzymania i długo trząsł się w napadzie wesołości, sprzecznym z jego obecnym położeniem.

Kiedy odzyskał zimną krew, odpowiedział całkiem poważnie:

— Znąkała mnie praca. Jestem starcem. Czas się usunąć, więc żegnaj pana.

— Zwaryował biedak! — rzekł dyrektor.

Zdaje mi się, że miał słuszość, ale Dicky Hatt nigdy się więcej nie pokazał i kwestya została nierozstrzygniętą.

Thum. B. CHW.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności po 4% rocznie
na asygnaty kasowe stosownie do terminu wypowiedzenia po 4% do 4 1/2 0/2 0

Dział ekonomiczny.

Kronika naftowa.

(Wzrost produkcji, skutki tego, obroty komitetu Petrolei, wybór posła naftowego).

W ostatnich czasach produkcja ropy w Tustanowicach zaczyna pokaźnie wzrastać; za miesiąc m.aj produkcja wynosiła około 7500 wagonów, czyli o 1200 blisko wagonów więcej niż w kwietniu; produkcja ropy całej Galicji w maju stanowiła 8900 wagonów; gdyby więc na tym poziomie utrzymała się przez dłuższy czas lub jeszcze wzrosła, co wobec dowierzenia w ostatnich dniach bardzo produktywnych szybów, wyrzucających po 30 i 40 wagonów na dobę, jest bardzo prawdopodobnem, to w roku bieżącym osiągniemy produkcję 9 milionów cetnarów, lub więcej, czyli będziemy mieć produkcję, która przewyższy najwyższą, jaka była dotąd w r. 1905 (8.2 miliony cetnarów).

O ile fakt ten sam w sobie, jako świadectwo obfitości naszych terenów naftowych, jest pocieszającym, o tyle z drugiej strony może on wywrzeć wpływ niekorzystny na zmianę w ukształtowaniu się stosunków naftowych, gdyż większa produkcja połączona jest zawsze z trudnościami rozszerzenia zbytu, albo znacznego magazynowania ropy w rezerwoarach.

Dotąd roczne zapotrzebowanie ropy na naftę wewnętrzną i eksportową obracało się w granicach 7 1/2 milionów cetnarów; przewidywana więc zwyżka 1 1/2 mi-

lionów może wpłynąć na obniżenie ceny ropy, jeśli organizacja producentów ropy w „Petrolei“ temu nie zapobiegnie przez silniejsze skonsolidowanie interesów producentów; organizacja producentów posiada już nabyte doświadczenie i z chwilową nadprodukcją potrafiłaby sobie zaradzić, gdyby tylko organizacja ta była więcej skonsolidowaną.

Niestety po za właściwą organizacją „Petrolei“ istnieje zawsze pokaźna grupa producentów, która do organizacji nie przystępuje; grupa ta zawsze potrafi na swoją korzyść wyzyskiwać położenie, stworzone przez organizację i gdy przez odpowiednią politykę handlową organizacja wstrzymuje się ze sprzedażą większej ilości ropy, nie rzuca jej na targ, by podtrzymać cenę i cena przez to faktycznie idzie w górę, wtedy ci „outsiderzy“ stojący poza organizacją, odwrotnie sprzedają całe zapasy swej ropy, korzystając z wyższej ceny, wytworzonej przez politykę organizacji, zaopatrując rafinerie w surowiec, lecz tem samem osłabiają właściwą organizację i jej cel i paraliżują skutki przezornej polityki handlowej.

Wszelki nadmiar produkcji w takich warunkach, gdy organizacja nie jest ściśle skonsolidowaną, staje się tem więcej dotkliwym, i może wywrzeć wpływ bardzo niekorzystny na ogólną sytuację.

Mimo, iż rzeczy te są dokładnie znane każdemu przemysłowcowi naftowemu, ilość tych „niekulturalnych“ przemysłowców, żyjących z dnia na dzień, zawsze jest pokaźna i to jest prawdziwą plagą naszego przemysłu, plagą, która udaremnia wszelką celową pracę i rozbija każdą inicjatywę, podjętą dla uzdrowienia przemysłu.

Dnia 3-go i 4-go b. m. obradował we Lwowie komitet zaufania „Petrolei“; na posiedzeniach komitetu bardzo szeroko i szczegółowo była omawiana obecna sytuacja przemysłu, wywołana wzrostem produkcji i znaczną sprzedażą ropy przez organizację. Omawiano sprawę ewentualnej budowy nowych rezerwoarów, zawarcia układu z kolejami dla opalania lokomotyw odbenzynowaną ropą i postawienie w tym celu zakładu dla fabrykacji tego „ropalu“, lecz jednocześnie w dyskusji panowało wielkie rozgoryczenie przeciwko „outsiderom“, którzy utrudniają przez nienależenie do organizacji ogólne położenie i niektórzy członkowie komitetu byli zdania, iż jeśli nie da się opornych pozyskać dla organizacji, to należy raczej dobrowolnie rozwiązać całą organizację i sprowadzić zniżkę ceny, która dotknie wszystkich, niż ponosić ofiary dla „outsiderów“ i wygrzebywać dla nich kasztany z ognia.

Takie rozwiązanie kwestyi byłoby fatalne, a jednak może się okazać koniecznem, w razie dalszego uporu „outsiderów“.

Zakład kredytowy przy dzisiejszym stanie produkcji i wobec faktu, iż tylko 45 prc. całej produkcji należy do organizacji, ma podstawę każdej chwili do rozwiązania kontraktów komisowych z producentami i skutki tego mogą być dla całego przemysłu nieobliczalne i pociągnąć to może milionowe straty, gdyż o zawiązaniu nowej organizacji w ciągu dłuższego czasu w takich okolicznościach nie może być mowy i wtedy znów siła podziemna, większa lub mniejsza prężność gazów będzie jedynym czynnikiem kierującym przemysłem, a nie myśl, kombinacja handlowa i doświadczenie lat ubiegłych.

Uwzględnić jeszcze należy i to, że skutki rozwiązania organizacji w dzisiejszych warunkach o wiele byłyby gorsze, niż dawniej, niż przed rokiem nawet; do pogorszenia tego położenia przyczyniłoby się ogólne dzisiejsze położenie targu pieniężnego; brak gotówki w bankach pogarsza z dniem każdym stosunki kredytowe i upadek ceny ropy w takich warunkach dla wielu przemysłowców naftowych byłby wprost klęską, z której podźwignąć się później byłoby niemożliwością. Wszystkie te czynniki przemysłowcy naftowi, szczególnie stojący poza organizacją, powinni dobrze rozważyć i wszelkimi siłami dążyć do utrzymania i szanowania organizacji.

Przy obecnych wyborach do parlamentu przemysł naftowy przeprowadził swego kandydata w osobie radcy górniczego Jana Z a r a ń s k i e g o. Od usunięcia się z życia politycznego śp. Stanisława Szczepanowskiego, przemysł naftowy nie miał prawdziwego zastępcy swych interesów w parlamencie wiedeńskim; dzisiaj przybywa obrońca tego przemysłu, zdobywszy ten mandat z wielkim trudem, po trzykrotnych wyborach; zwycięstwo to jest tem cenniejsze, iż uzyskane zostało w okręgu ruskim; przemysł więc naftowy, jako rdzennie polski, wysyła zastępcę swych interesów ekonomicznych i jednocześnie obrońcę praw narodowych polskiej mniejszości.

DR. STEFAN BARTOSZEWICZ.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 7 czerwca b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9.60 do 9.80, Zyto gotowe 8.— do 8.25, Owies obrotowy gotowy 9.20 do 9.50, jęczmień browarniany od 9.— do 9.50, Groch do gotowania 11.50 do 12.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 47.25 do 47.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 27.75 do 28.—.

Na targach zbożowych usposobienie słabsze przeważa. Spirytus tenduje stale zwyżkowo.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN“

„TLEN“

MYDŁA Natluszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwajowym i bez zapachu.

— — Jedyne na skórę delikatną. — —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i higienicznej w WIEDNIU.

Do nabycia w aptekach i większych drogeriach. 2538

spirytusem denaturowanym

Les „National“
oryginalny palnik francuski
system Avera ze siatką

Sila światła 45 świec normalnych, — konsumpcja 1 litr na 14 godzin — kopczenie wykluźnione.

Obsługa bardzo łatwa.
CENA kompletnego palnika wraz z przyrządem do nalewania spirytusu, bez wykręcania tegoż z lampy, koron 9.

Do nabycia:
Zastępstwo palników Les „National“
Lwów, Chorażczyzna l. 12. Ursini.

Palniki do oświetlenia

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji“	K. 1.—
Coutevin Piotr de „Na gałęzi“	K. 1.80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów obłędzenia Paryża“	K. —.60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —.60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	
3 tomy kor. 4.—, w oprawie b. ładnej	K. 5.80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	
2 tomy kor. 3.—, w ozdobnej oprawie	K. 3.60
Gruszecki. „Więskość“, powieść współczesna	K. 2.—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów	
K. 3.—, w oprawie ozdobnej	K. 4.80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1.—
Jez T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3.—
Jez T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“	K. 6.—
„Opowieści japońskie“	K. —.60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3.—, w ozdobnej oprawie	K. 3.60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3.—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3.—, w ozdobnej oprawie	K. 3.60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3.—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1.20
Soltan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2.—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść	K. 1.80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —.60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1.20

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 12128

Piegi i opalenia

słoneczne

ustępują po kilkakrotnem użyciu

Antilenttilii

Twarz odzyskuje śliczną białość, świeżość i delikatność

— CENA 4 korony —

Mydło kosmetyczne

specyalne na piegi

CENA 1 korona 20 halerzy.

poleca:

5835

Jan Ihnatowicz

Nabyć można w sklepach własnych we Lwowie: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Hetmańska l. 26; — w Krakowie: Sukiennice 20; — w Przemyslu: ul. Mickiewicza 11; — w Stanisławowie: ul. Sapieżyńska l. 10, — oraz we wszystkich pierwszorzędných sklepach i aptekach.

TEATR MIĘSKI WE LWOWIE

pod dyrektoryą Ludwika Hellera

W piątek dnia 7 czerwca 1907 r.

Starzy kawalerowie

komedia w 5 aktach W. Sardou.

Początek o godzinie 7-30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 czerwca pod kierownictwem Arcykapłana Tschin-Maa, ze swoimi świętymi Chunchuzami. Prawdziwi Cnifczycy i Chinki, strażnicy grobów cesarskich w Mukdenie (Mandżurya). Kuglarze, akrobaci czarodzieje, ekwilibryści, śpiewacy, muzycy i cały fenomenalny nowy program. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, Karola Ludwika 5. 6064

Bilardy

wszelkich systemów, jakoteż przybory: Kule, Kije itp. poleca od 30 lat istniejąca jedyna we Lwowie fabryka bilardów i warsztat reparacyjny

MAURYCEGO ANDRASZKA tylko przy ulicy Skarbowski 43. 2436

Warszawski magazyn i Pracownia obuwia damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonuje starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Jestem w możności zadowołać najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy użyty bucik na miarę. — Z poważaniem 180

J. Wojciechowski szewc z Warszawy, Lwów, ulica Wałowa liczbą 11 A

ZDOLNY

dekorator-pomocnik

poszukiwany od 15 sierpnia. Oferty z odpisanymi świadectwami i fotografią.

Magazyn Henryka Schwarza, Kraków, ul. Grodzka 13. 6167

WYSPRZEDAŻ.

Meble tapicerowane, sofy, otomany kryte poleca na sezon najtaniej Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2790

Pensyjonat „Ukraina“

Kraków, ul. Karmelicka 40 poleca pokoje umeblowane z całkowitą utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. Tamże wydaje się obiady i kolacje na miejscu i na miasto. 3912

Taniej niż wszędzie! Kraków w najrozmaitszych fasonach poleca fabryka Z Tokarowskiej, Lwów, ul. Fredry 3. Przyjmuje również krawatki damskie i męskie do roboty. 6069

Proszę żądać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'S

c. k. dost. nadw.

w Brühl nr. 984 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikielowy system Roskopi k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

Na ogólne życzenie

przedłużamy za zezwoleniem c. k. Dyrekcyi kolei państwowych pobyt we Wiedniu do 18 czerwca, a zarazem przenosimy dzień odjazdu ze Lwowa z 9 b. m., na środę 12 czerwca z tem nadmienieniem, że chcąc uniknąć przepełnienia, zamykamy listę uczestników już 10 czerwca. Sprzedaż biletów, prócz już wymienionych miejsc, przyjęła droguerya WP. Mr. Leszka SŁADOWSKIEGO, pl. Kapitulny 1. Szczegółowy program rozdamy przed odjazdem pociągu. 6353

Piłtwa czysto lniane, stołowa, bielizna, ręczniki, chustki do nosa, ścierki, SZYFONY, SZYRTYNGI,

PŁYŃNA BAWELNIANE na każdą bieliznę i prześcieradła bez szwu, dymki i piłtwa na kalesony najtaniej sprzedaje

Wiktor Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny 3. 4524

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwasiński, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje.

Nakładem Słowa Polskiego

Marceli Prévost

Szczęście w małżeństwie

tłum. z francuskiego

Anastazy Swiderska

Cena egzempl. 60 hal.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 3979

DORNA

w Karpatach bukowińskich, stacya kolejowa u ujścia Dorny i Złotej Bystrzycy, 14 godzin od Bukaresztu, 11 godzin od Lwowa.

Monumentalny budynek kąpielowy, wodociąg górski, kanalizacja, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabawy, plac dla kolarzy, 2 razy dziennie koncert bystrzyckiej kapeli wojskowej, wycieczki w okolicę rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie, wozem, na koniu i na tratwie. Nadzwyczajne skutki przy chorobach nerwowych, kobiecych, serca, niedokrwiistości, przewodów krwionośnych eksudatach.

Prospekty bezpłatnie.

Lekarskich wyjaśnień udziela lekarz i zdrojowy cesarski radca, doktor Artur Loebel. 3848

WĘGLE

z pierwszorzędnymi renomowanymi kopalniami górnośląskimi dla celów przemysłowych i wszelkich innych potrzeb gospodarczych, jak również antracyt dla motorów ssących gazowych, dostarcza natychmiast i do późniejszej dostawy

DGM WĘGLOWY we LWOWIE

ulica Sykstuska 1. 2. 6063

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

u godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	u godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.21	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jass, Bukareszt, Hotasz, Zynowowa, Potur, Korczmierz, Czortkowa, Nowosielce, Brodiny, Putn, Suczawy, Dorny Watry
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapeszt, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów	6.12	Rawy ruskiej, Sokala
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.34	Jaworowa
8.05	Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Kotłomy, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.32	Jaworowa	8.25	podp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karłabadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków (od 15/6 do 15/9 wł.)), Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karłabadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcimy, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 15/6 do 15/9 wł.)
8.50	podp. Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karłabadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karłabadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Plaszów), Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa (p. Przemyśl)	9.20	Ikan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kotłomy), Serethu, Berthomethu, Czudina, Radowice, Suczawy
10.05	Kotłomy, Żydaczowa, Potutor, Korczmierz	10.45	Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
10.30	Sianek, Sambora	11.05	Bołca, Sokala, Lubaczowa
10.50	Ławocznego, Kałusza, Strzyna, Borysławia, Kochawiny	1.55	podp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korczmierz, Kołman, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielce
11.50	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	2.17	podp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina, Pustego, Grzymałowa
12.00	Sokala, Rawy ruskiej	2.28	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
12.40	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosław, Sokala, Lubaczowa	2.35	podp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Berlina, Pragi, Karłabadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
1.30	podp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karłabadu, Pragi, Nowego Sącza, Jass, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)	4.06	Sambora, Chyrowa, Sanoka
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	4.30	Stanisławowa
2.16	podp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	6.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimy
2.25	podp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kołman, Nowosielce (p. Żużek), Serethu, Radowice, Berthomethu, Suczawy	6.25	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	6.30	Jaworowa
3.55	Ikan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielce, Serethu, Czudina, Radowice	7.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
4.50	Bełca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	7.05	podp. Wiednia, Warszawa, Pragi, Karłabadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
5.00	Jaworowa	7.19	Rawy ruskiej, Sokala
5.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karłabadu, Pragi, Oświęcimy, Suchy, Kołmyrówka, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.20	Wiednia, Warszawa, Pragi, Karłabadu, Krakowa, Chyrowa
5.40	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymałowa	10.40	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielce, Berthomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putn, Dorny Watry, Suczawy
5.50	podp. Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karłabadu, Pragi), Kołmyrówka, Zakopanego (p. Kraków (od 15/6 do 15/9 wł.)), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemyśl)	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
6.30	Ikan, Bukareszt, Potutor, Czortkowa, Korczmierz, Nowosielce, Dorny Watry, Suczawy	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Dynowa, Tarnobrzegu, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
6.50	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	11.15	Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
7.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcimy, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	11.30	Strzyna, Drohobycza, Borysławia
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Zbaraża	12.45	podp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karłabadu, Kołmyrówka, Rozwadowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), podp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstantynopol, Korczmierz, Kałusza, Berthomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putn, Dorny Watry, Suczawy
7.31	podp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karłabadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego (p. Rzeszów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karłabadu, Pragi, Oświęcimy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	2.50	podp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karłabadu, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
7.50	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Zbaraża	3.45	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karłabadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Lahorczy, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimy
7.51	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża		
10.12	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża		
10.13	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża		

Na dworzec „Podzamcze“ z:

7.21 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
 11.40 podp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
 2.31 podp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
 10.12 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża

Z dworca „Podzamcze“ do:

6.25 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
 11.08 Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
 2.32 podp. Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina pustego, Grzymałowa, Czortkowa
 11.34 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża

Pociągi lokalne.

z Brzechowie (od 5 maja do 29 września wł.) 9.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedzielę i rz. k. święta) 1.40 popołud. i 1. czerwca do 31. sierpnia wł. w niedzielę i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud. — od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedzielę i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.
 z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołud. i 9.25 wieczór; (od 1/5 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta) 10.10 wieczór.
 z Szczerca (od 28/5 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 9.41 wieczór; z Lubienia (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 10.30 wieczór; do Brzechowie (od 5 maja do 29 września wł.) 9.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedzielę i rz. k. święta) 1.40 popołud. i 1. czerwca do 31. sierpnia wł. w niedzielę i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud. — od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedzielę i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.
 do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.11 przedpołud. i 9.25 popołud.; (od 1/5 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. kat. święta) 1.35 popołud. — od 1/5 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. kat. święta o 9.41 wieczór; do Szczerca (od 28/5 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 9.41 wieczór; do Lubienia (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 10.30 wieczór; do Brzechowie (od 5 maja do 29 września wł.) 9.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedzielę i rz. k. święta) 1.40 popołud. i 1. czerwca do 31. sierpnia wł. w niedzielę i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud. — od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedzielę i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbiór majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1.40
 Melange de Moskau w or. op. 2.50
 Imperial cesarska w or. op. 3.50
 Okruchy z najl. herb. kwiat. 1.20

Bulion Wolyński higien. 1 kg. zł. 3.20
 Kawa Ceylon wysmalt. 5 kg. 9. —

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1.10.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich, oraz wyrobów trykotowych /

Agentami się nie posługuję. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Józef Iwanicki specjalista i mechanik Lwów — Hotel Zorza.

Uzdrowisko Baden

Cieplisce Siarczane pod Wiedniem

leczą:

gście, reumatyzm, choroby skórne, eksudaty i t.d.
 Sezon przez rok cały.
 30.000 osób rocznie. 753.533 osób i turystów.

BADEN

Dr. Lantina Gutenbrunn pod Wiedniem zakład leczniczy i miejski zakład leczn. Przyjemny pobyt dla potrzebujących kuracji i rekonw. Bogate środki leczn. Znakomite skutki przy chorobach przewodu pokarmowego, nerwowych i sercowych. Kąpiele kwasu węglowego i siarczkowego. Maszynowa gimnastyka lecznicza. Arsonwalizacja. Kuracja dietetyczna na 3132

NOWOTYCZYŃSKA DACHÓWKĘ DWUFELCOWĄ

czterwona,
czarną i
glazurow.

uznaną jako naj-
lepszą dostarcza wago-
nami po cenach najniż-
szych i bezzwłocznie

Henryk Eber
Lwów, pl. Smolki 3.

P. T.

Amatorów i
zawodowych
Fotografów



upraszam uprzejmie o podanie pocztą
swoich adresów celem wysłania cen-
nika DZIAŁU FOTOGRAFICZNEGO.

Z poważaniem **Mr. Leszek Sładowski**
6189 drogeria, Lwów, pl. Kapitulny 1.



Rowery „Austria“

światowej sławy marki

Salomohr Lwów, Trybu-
nalska 1. 10
(we własn. domu) obok restauracji WP. Töpfera.
Fabryczny skład rowerów i gramofonów.
Ilustrowane cenniki franco. 5597 Ulgi w spłatach.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często oka-
zują na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stol-
cowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzch-
nowe, ściszający wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antyseptyczny

Cena 70 hal. Cena 70 hal.
przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego
żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogu-
eryach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, apte-
karz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

ADOLF TELICZEK

właściciel pierwszorzędnego handlu wędlin i wyrobów ma-
sarskich pod 1. 16 przy ul. Akademickiej we Lwowie, od-
szczęconego dyplomem honorowym, złotym krzyżem
i medalem na wystawie paryskiej zawiadamia Szan. P. T.
Publiczność, że na czas trwania tegorocznej 6045

WYSTAWY HYGIENICZNEJ

wzniósł na placu powystawowym dwa pawilony, w których
odbywać się będzie w oczach Publiczności wyrób hygieni-
cznych kiełbasek z pomocą specjalnych maszyn najnowsze-
go wynalazku, tudzież podawanie potraw i wyszynk wszel-
kich napojów.

Piwo eksportowe i Salwator Lwowskiego Towarzystwa ak-
cyjnego browarów. Wino austriackie i węgierskie, francu-
skie i hiszpańskie, szampan. Usługa rychła. Ceny najniższe.

Amerykańskie

Kosiarki, Grabiarki

Przetrasacze do siana

Wiązalki i Żniwiarki

firmy

Deering International Harvester & Co
w Chicago

5122

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w Krakowie (Hotel centralny)

Prospekty, katalogi, oferty darmo i opłatnie.

Czy człowiek żyje po śmierci?

Przez dra F. Hartmana. Treść: Najwyższa prawda wszech-
świata. Najwyższa prawda w życiu ludzkim. Cesarz Napo-
leon Wielki o religii i życiu pośmiertnym. Rozmaite stany
świadomości. Śmierć, a co potem? Cel istnienia ludzkiego.
Cena 1 kor. — „Ratunek dla nerwowych, czyli w jaki spo-
sób pozbyłem się neurastenii“. Wskazówki lekarza specy-
alisty. Cena 60 hal. — Do nabycia w znaczniejszych księgar-
niach, lub wprost od Wydawnictwa „Więcej świata“. Kra-
ków, ul. Stolarska 13. 6296



Koszule męskie i dla chłop-
ców tak białe jak kolorowe.
Kalesony męskie i dla chłop-
ców.

Kołnierze, manszety białe i
kolorowe.

Skarpety męskie i dla dzie-
ci poleca w gatunkach
trwałych po cenach niskich

Pierwsza galic. fabryka
bielizny i kołder

WIKTOR SEDLACZEK

LWÓW, plac KAPITULNY 3
Cenniki gratis.

Odsprzedającym liczę ceny
hurtowne. 4523



SŁAWNA

przez swoje własności prze-
ciwkaźniczne i aromaty-
czne, dzięki doborowi ro-
ślin użytych. 1291

Plaszcze i peleryny

gumowe najmodniejsze dla P.
T. Pań, Panów i Dzieci oraz

Plaszcze liberyjne

dla służby

poleca w największym wyborze

J. KRIMMER i Sp.

Lwów, Hotel Francuski.

5838

Po co jechać do badań

kiedy u Bratkowskiego ulica
Skrzyńskiego przystanek elek-
tryki łyżczakowskiej wanny por-
celanowe kąpiele w abonamencie
potaniały

Borowinowe zł. 1.80

Nauheim gazowe (aparatusz prof.
dra Niemilowicza nie ta-
bletki) zł. 1.30

Jodobromowe (Iwonicz, Ry-
manów) zł. 1.15

Żelaziste (Francensbad, Kry-
nica) zł. 1.05

Solankowo-siarczane (Truska-
wiec) zł. —.95

Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90

również wysyłam flaszkami
gotowe ekstrakty.

5112

DWIE korony

1 m² kompletnej story auto-
matycznej z drelichu niciane-
go w szaro-białe pasy z do-
datkami do przybicia — poleca
poki zapas drellechu starczy

W. Adamski

Lwów, Hotel Zorza.

Fabryka stor i t. p.

— Cenniki wysyła gratis. —

4970



wylaczone zastęstwo — najlepsze amerykańskie
obuwie HU-MAN-IE, jakoteż buciki francuskie, angielskie
i ręcznego wyrobu poleca magazyn 6329

„à la ville de Paris“ **Gabryel Stark**
Lwów, pl. Maryacki 11.

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

FILIA

Praskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 29

(Nr. telefonu 937).

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Olomuńcu.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 6.000.000
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 3.200.000.

Korzystne załatwienie

**wszelkich transakcyj bankowych
i lokacyi kapitałów**

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Prze-
prowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach kra-
jowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku
bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek
na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie
w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. —
Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylo-
sowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowa-
nych papierów wartościowych. — Listy polecające i akre-
dytywy na sezony podróży. — Eskont weksli. — Inka-
sa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. —
Wkłady pieniężne, na książeczki wkładowe (podatek
rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po

4 procent

na asygnaty kasowe stosownie do terminu wypowiedzenia
oprocent. po 4%—4 1/2% w rach. bieżącym i czekowym.

Oddział komercyjny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowl
 publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie
 faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komiso-
wej towarów i zaliczkowanie tychże.

**Rowery
i MOTOCYKLE**



do tychże zawsze na składzie.

Maszyzny do szycia i haftu
najlepszej jakości
dostarcza z 5-le-
tnią gwarancją 19

S. Wagner

mechanik,

Lwów, pl. Bernardyński 1.
Warsztat reperacyjny.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyraża pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Kra-
k. polecane przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Giesztüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badskiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.